

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 64 (788)

Białystok, środa 17 marca 1954 r.

A Cena 20 gr.

SZÓSTY I SIÓDMY DZIEŃ OBRAD

II Zjazd PZPR jednogłośnie przyjął uchwałę o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

W dyskusji nad czwartym punktem porządku obrad zabierało głos 15 mówców

WARSZAWA. — 15 marca br., w szóstym dniu obrad II Zjazdu PZPR, po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad objął członek Biura Politycznego KC PZPR — **Roman Zambrowski**. Rozpoczęła się dyskusja nad referatem wygłoszonym przez Zenona Nowaka.

Jako pierwsza zabrała głos w dyskusji zastępca dyrektora naczelnego CZ POM do spraw politycznych — **Zofia Łaskowska**.

W dalszym ciągu obrad kolejno zabierali głos: przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Nieprowice, pow. Pińczów — **Władysław Paździor**, I sekretarz KW w Poznaniu — **Leon Stasiak**, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Kwidzynie — **Aleksan-**

dra Wolska, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie — **Teodor Marchlewski**, I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Jeleniej Górze — **Władysław Pilatowski**, 3-hektarowy gospodarz z pow. Wieluń — **Antoni Ulas**.

Następnie przemówienia powitalne wygłosili: zastępca członka Komitetu Centralnego Albańskiej Partii Pracy — **Mihal Prifti**, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Szwecji — **Knut Tell**, członek zarządu Związku Patriotów Jugo-

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR
Zenona Nowaka o zadaniach rozwoju rolnictwa na lata 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej

— wewnątrz numeru

słowiańskich — **Nicola Sandulovic** oraz sekretarz generalny Komunistycznej Partii Luksemburga — **Dominique Urbany**.

Na tym zakończyły się obrady szóstego dnia II Zjazdu PZPR.

Pszczółkowski, sekretarz KC PZPR. (Przemówienie to podamy w jednym z następnych numerów).

Następnie zabiera głos, witany oklaskami przez delegatów, **Adam Rapacki** — członek Biura Politycznego KC PZPR.

(Tekst przemówienia podamy w jednym z najbliższych numerów).

oraz w upowszechnieniu czytelnictwa, rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego i sportu".

Druga poprawka dotyczy rozdziału II, tezy 1, punkt d, w którym komisja proponuje dodać po słowach: „Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego”, słowa: „Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego”.

Trzecia poprawka dotyczy rozdziału trzeciego, gdzie komisja proponuje po punkcie 5 — wstawić nowy punkt w brzmieniu: „W celu jak najlepszego wykorzystania gruntów pomógł chłom małym i średnim, którzy o to się zwracają w skłanianiu gruntów położonych w nadmiernej zachodniości”.

Czwarta poprawka dotyczy rozdziału piątego, tezy 6, gdzie komisja proponuje dodać po słowach „warsztaty ruchome” słowa „i środki łączności”.

W imieniu komisji **Mieczysław Jagielski** proponuje II Zjazdowi przyjęcie projektu uchwały wraz z poprawkami komisji.

Następuje głosowanie. II Zjazd PZPR jednogłośnie przyjął uchwałę o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej, wraz z poprawkami złożonymi przez komisję.

Na sali — długotrwałe, burzliwe oklaski.

(O dalszym przebiegu obrad poinformujemy jutro).

SIÓDMY DZIEŃ OBRAD

WARSZAWA. — 16 marca br. w siódmym dniu obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej trwała nadal dyskusja nad referatem członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka: „O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej”.

Przewodniczący **Władysław Matwin**, redaktor naczelny „Trybuny Ludu”.

Pierwszy mówca, **Jerzy Pryma** — I sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR stwierdza, że województwo warszawskie nie zaopatruje stolicy w dostateczną ilość płodów rolnych.

Jerzy Pryma wskazuje na szereg istotnych błędów w pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej — tolerowanie często jeszcze zbyt liberalnego stosunku do kulaństwa, niedostateczne oparcie się na biedocie.

Augustyn Kwiatkowski, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Mogilnie, woj. bydgoskie, zwraca uwagę na poważną aktywizację polityczną i produkcyjną wsi po IX Plenum KC.

Witany oklaskami zabiera głos **Hilary Chelchowski**, zastępca członka Biura Politycznego PZPR. (Przemówienie to podamy w jednym z najbliższych numerów).

Franciszek Wachowicz — I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, nawiązując do referatu Zenona Nowaka, określa woj. szczecińskie jako teren o dużych możliwościach rozwoju hodowli bydła i owiec. Możliwości te jednak wykorzystywane są obecnie za ledwie w około 40 proc. Stan ten jest w dużym stopniu wynikiem niedostatecznej pracy masowo i politycznej organizacji partyjnych wśród chłopstwa gospodarującego indywidualnie.

Komitet wojewódzki, jego egzekutywa oraz komitety powiatowe, sugerując się ogólnymi cyframi wzrostu hodowli, nie dostrzegają słabego tempa rozwoju hodowli w wielu gospodarstwach średniackich. Również w licznych spółdzielniach produkcyjnych stan hodowli jest niewspółmiernie niski.

Wiele uwagi poświęca mówca sprawie zwalczania wrogiej działalności kulaćkiej, przeciwstawiającej chłopów gospodarujących indywidualnie — członkom spółdzielni produkcyjnych.

Bardzo istotnym i bardzo trudnym zadaniem w walce o roz-

wój produkcji rolniczej — stwierdza następny mówca — **Eugeniusz Szyr**, zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — jest planowanie i zabezpieczenie wykonania planu w indywidualnej gospodarce chłopskiej. Temu za godnieniu poświęca on główną część swego przemówienia.

O wielkim awansie tysięcy młodzieży wiejskiej i znacznej poprawie materialnego położenia małych i średniorolnych chłopów Lubelszczyzny w wyniku polityki industrializacji naszego kraju — mówi **Józef Buziński**, sekretarz KW w Lublinie.

Mówiąc o środkach podniesienia produkcji rolniczej na Lubelszczyźnie, **Józef Buziński** podkreśla możliwość zwiększenia zbiorów zbóż w najbliższych dwóch latach o 200 tysięcy ton przez zagospodarowanie 29 tysięcy ha odłogów i odbudowę gospodarstw na żyznej ziemi powiatów Hrubieszów i Tomaszów.

Na sali rozlegają się oklaski, gdy zabiera głos **Edmund**

DO WSPÓŁZAWODNICTWA W SIEWACH

Wezwanie gromady Kolnica do całej wsi białostockiej

Chłopi z Kolnicy postanowili przeprowadzić Siew Zjazdowy w sześć dni

Chłopi z gromady Kolnica w powiecie augustowskim, którzy w ubiegłym roku przodowali w realizacji obowiązkowych dostaw, zebraли się przed kilku dniami i rzucili wsi białostockiej wezwanie do współzawodnictwa w siewach wiosennych. Oto tekst wezwania:

„My, mieszkańcy gromady Kolnica, w pow. augustowskim, systematycznie zapoznaliśmy się ze sprawozdaniami z II Zjazdu PZPR.

Wiemy dobrze, że od chwili wyzwolenia kierowniczą siłą narodu polskiego, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, szcze-

gólną opieką otaczała pracujących chłopów, prowadziła nas do nowych zwycięstw w walce o zwiększenie dobrobytu.

Z pomocy państwa w poważnym stopniu korzystają pracujący chłopcy z naszej gromady Kolnica, która za czasów burżuazyjnych rządów była jedną z najbiedniejszych i upośledzonych gromad.

Gromada nasza składa się z 65 gospodarstw małych i średniorolnych, glebę posiadamy średnią. Przed 1939 rokiem przeciętna wydajność zbóż kłosowych wynosiła u nas około 10 q z ha, a trawy z łąk około 8 q z ha. Nawozy sztuczne i inne zabiegi agrotechniczne stosowały u nas jednostki.

Do miejscowej szkoły 4-klasowej uczęszczało około 130 dzieci, przy tym 20 proc. dzieci nie było objętych szkoleniem, a ci co kończyli szkołę, nie mając możliwości do dalszej nauki, stawali się znów analfabetami.

Nie mieliśmy możliwości żyć po ludzku, ponieważ sanacja uważała nas, chłopów, za coś niższego i los mieszkańców naszej gromady zależny był od jasnienia pana dziedzica Szwedy, u którego biedni chłopcy harowali za grosze, a on ciężki trud chłopski trwał na hulankach za granicą.”

W dalszym ciągu wezwania,

chłopi z Kolnicy piszą o tym, co osiągnęli w okresie władzy ludowej. Czytamy tam między innymi:

„Przeciętna wydajność zbóż kłosowych kształtuje się u nas w granicach 16 q z ha, a siano z uprawnych łąk mamy przeszło 50 q z ha.

Szkół posiadamy 7-klasową (Ciąg dalszy na str. 2)

Oświadczenie Rządu PRL

zostało wręczone
rządowi europejskim

WARSZAWA (PAP). —

Oświadczenie Rządu PRL po pierające radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, opublikowane dnia 9 bm. — zostało wręczone w ciągu minionych dni przez szefów polskich placówek dyplomatycznych rządowi krajów europejskich, z którymi Polska Rzeczpospolita Ludowa utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

Sprawa najważniejsza

Budujemy w Polsce socjalizm. Budujemy w Polsce dobrobyt. Dla wszystkich, wszystkich ludzi pracy. Ale utykaliśmy i utykamy nadal i to poważnie — na jedną nogę. Ta kulejącą nogą jest rolnictwo.

Sprawa wzrostu produkcji rolnej, pokonanie dotychczasowego nienadążania rolnictwa za przemysłem staje się dziś najważniejszą sprawą ogólnonarodową. Od właściwego rozwiązania problemów rolnictwa zależy nasze dostatek życia, szybka poprawa bytu mas pracujących.

Dlatego zagadnienia rolne stanęły na II Zjeździe partii z nową, szczególną mocą.

Towarzysz Nowak w swym referacie wygłoszonym na II Zjeździe wskazał, że w oparciu o sukcesy w dziedzinie przemysłowego kraju można postawić jako w pełni realne zadanie uzyskania w roku 1955 zbiorów 4 podstawowych zbóż w wysokości 12 mil. ton, stanu pogłowia bydła — 8 mil. sztuk, trzody chlewnej — 11 mil. szt., zwiększyć przeciętny udój od krowy do wysokości 1800 l. rocznie.

Decydujący dla rozwoju całej gospodarki rolnej i gospodarki narodowej jest problem zbożowy, którego rozwiązanie pomoże nie tylko zapewnić dostateczną ilość chleba i maki, lecz również umożliwi właściwy, szybki rozwój hodowli. Z drugiej zaś strony bez rozwoju hodowli, bez szybkiego zwiększenia pogłowia i jego produktywności trudno mówić o rozwiązaniu problemu zbożowego. Dlatego sprawy te stają jako nierozłączna całość, dlatego sprawy te muszą być rozwiązywane równocześnie, dlatego sprawie tej poświęcono być musi cały nasz wysiłek.

Dlatego to — stwierdził tow. Nowak — iść musimy szerokim frontem na wszystkich odcinkach rolnictwa, by wydobyć wszystkie istniejące rezerwy.

Co to znaczy iść szerokim frontem? Znaczy to: trochę

czyć się równocześnie o wyższą produktywność gospodarstw indywidualnych, trochę czyć się o stały rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej, o jego krzepnięcie, o uzyskiwanie w gospodarstwach zespołowych coraz to lepszych wyników gospodarczych. Znać to — równocześnie troszczyć się o umocnienie państwowych gospodarstw rolnych, o uczynienie z nich rzeczywistych, wzorowych gospodarstw socjalistycznych.

Obok tego sprawą niezmiernie doniosłą jest troska o należyte wykorzystanie olbrzymiej pomocy państwa okazywanej pracującym chłopom, pomocy, która wyraża się w rb. kwotą 882 mil. złotych kredytów dla wsi, poprawą zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, dalszym zwiększaniem masy towarowej dla wsi, usprawnianiem sieci punktów usług rzemieślniczych, których brak tak dotkliwie ostatnio dał się odczuć, podniesieniem poziomu pracy GOM-ów, które są ważnym na rzędziem ograniczenia kulaćkiego wyzysku.

Należy liczyć się z tym, że kulaćk i spekulant będzie usiłował przechwycić dla siebie część chociaż środków, jakie państwo przeznacza dla pracującej wsi. To nakłada na aparaturę partyjną, na organa władzy ludowej obowiązek stałego dopomagania biedocie wiejskiej w uniezależnieniu się od kulaćka. To nakłada obowiązek wzmocnienia zaufania średniaków do władzy ludowej, obowiązek jak najlepszego układania z nim stosunków. Zwalczając ostro wszelkie wicherzenia kulaćskie, walcząc o polityczną izolację kulaćstwa, o ograniczenie jego eksploatacyjnych tendencji należy równocześnie pamiętać o znaczeniu produkcji gospodarstw kulaćkich i tępić wszelkie objawy naruszania praworządności ludowej. Dzięki naszej pracy politycznej wzmocni się będzie zrozumienie pracującego chłopstwa dla spółdzielczości produkcyjnej. Ponad 200 tys. chłopów gospodaruje już w około 8.500 spółdzielniach na 1,5 miliona ha ziemi. Na przykładzie tych istniejących

(Ciąg dalszy na str. 2)

W DNIACH ZJAZDU

Nowe spółdzielnie w woj. białostockim

W dniach Zjazdu powstają w województwie białostockim nowe spółdzielnie produkcyjne. Jest to wynik przedzjazdowych zobowiązań aktywów wiejskiego i produkcyjnych chłopów, którzy postanawiali wzmocnić pracę wyjąsniającą na wsi.

15 marca nowa spółdzielnia produkcyjna powstała w gromadzie Istok w powiecie hajnowskim.

W zorganizowaniu tej spółdzielni pomagał robotnik z Fabryki Chemicznej w Hajnowce, członek

partii, tow. **Aleksander Zieliński**, a w samej gromadzie wyróżnił się szczególnie w pracach organizacyjnych również członek partii, tow. **Bazyli Konarewski**, który pomagał bezpartyjniemu przydującemu chłopom: ob. **Maria Gówin**, ob. **Jan Dudar**, ob. **Anna Roman** i ob. **Anna Korbut**.

Również 15 marca powstały dwie nowe spółdzielnie w powiecie siemiatyckim. Jedną w gromadzie Pawłowice, zrzeszającą 14 członków z 11 gospodarstw i jedną w gromadzie Tymianka, zrzeszającą 16 członków.

Pozdrowienia dla II Zjazdu

OD KC RUMUŃSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

(Pozdrowienia dla II Zjazdu odczytane przez sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Józefa Kiszyńskiego)

Drodzy Towarzysze!

Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej upoważnił nas do przekazania II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrowienia następującej treści: „Do II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej przesyła II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gorące braterskie pozdrowienia.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza osiągnęła znaczne sukcesy w dziedzinie umocnienia państwa ludowo-demokratycznego. Pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naród polski kroczy nieugięte drogą budownictwa socjalizmu, nieustannie rozwija przemysł, przebudowuje na nowych podstawach rolni-

ctwo, zapewnia dalszy rozwój kultury.

Zyczymy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nowych sukcesów w wielkim dziele budownictwa socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w dalszym umacnianiu sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, w rozwoju rolnictwa i szybkim wzroście stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Sukcesy Polski ludowo-demokratycznej są sukcesami wszystkich milionałów pokoi narodów, które pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego, walczą o przyjaźń i współpracę między narodami, o pokój.

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Niech żyje naród polski — budowniczy nowego życia!

Niech żyje bratnia przyjaźń i współpraca między narodami polskim i rumuńskim!

KOMITET CENTRALNY
RUMUŃSKIEJ PARTII
ROBOTNICZEJ

DEPEZA SEKRETARZA GENERALNEGO KP INDII

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Warszawa

Drodzy Towarzysze!

Komunistyczna Partia Indii przesyła serdeczne pozdrowienia II Zjazdowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Lud pracujący Indii żywi uczucia głębokiej przyjaźni dla bohaterów narodu polskiego, który po wielu latach walki przeciwko obcemu imperializmowi i rodzimej reakcji uzyskał wolność i demokrację i buduje socjalizm pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w ścisłym sojuszu z so-

cialistycznymi i demokratycznymi krajami ze Związkiem Radzieckim na czele. Wspomnieliśmy sukcesy osiągnięte już przez Polskę we wszystkich dziedzinach są wielkim wkładem w dzieło pokoju i umocnienia obozu demokracji i socjalizmu.

Zyczymy powrotu Waszemu Zjazdowi i spodziewamy się, że poweźmie on kroki, które będą wielką pomocą dla dalszego wzmocnienia walki narodu polskiego o nowe życie.

Z serdecznymi pozdrowieniami

ADZOJ GHOSH
Sekretarz Generalny
Komunistycznej Partii Indii

OWOCNYCH OBRAD DLA SZCZĘŚCIA LUDOWEJ OJCZYZNY

Myśli i serca całego narodu kierują się ku II Zjazdowi P Z P R

Do Prezydium Zjazdu z całego kraju napływają tysiące listów i depesz z pozdrowieniami i życzeniami owocnych obrad

WARSZAWA. — Ze wszystkich zakątków kraju, z miast i wsi, z najodleglejszych mórz i oceanów, po których płyną polskie statki, nadchodzą do Prezydium II Zjazdu PZPR tysiące listów, depesz i pozdrowień. Robotnicy, chłopcy, naukowcy i pracownicy kultury, młodzież — przedstawiciele różnych warstw i zawodów donoszą delegatom, że serca i myśli całego narodu kierują się ku II Zjazdowi PZPR z gorącymi życzeniami owocnych obrad dla szczęścia ludowej Ojczyzny.

Ludzie pracy meldują delegatom o wykonaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych i zapewnianiu, że nie będą szczędzić sił, aby w pełni realizować uchwały podjęte przez II Zjazd dla dobra ludu, dla pokoju i socjalizmu. Młodzież przyrzeka nie szczędzić wysiłków, aby przyspieszyć się, jak najlepiej do pracy dla umiłowanej Ojczyzny.

Wszystkie listy wyrażają wdzięczność ludu pracującego dla partii — swej przewodniczki, która była motorem sukcesów uzyskanych przez naród w ciągu ubiegłych 10 lat, wyrażają mocne przekonanie, że w pracy nad wykonaniem uchwał, które po-

weźmie Zjazd nie zabraknie ani jednego Polaka.

„Zyczymy delegatom na II Zjazd — czytamy w liście zalogi Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego — aby wyniki ich obrad wytyczyły naszej Ojczyźnie nowe wspaniałe drogi do szczęścia. Meldujemy, że dla uczczenia Zjazdu wykonaliśmy 38 tys. kg przedży ponad plan”.

„Zawiadujemy — donoszą górnicy kop. „Piast”, — że w dniach Zjazdu plany dzienne my konujemy z poważną nadwyką”.

„Donosimy — czytamy w depeszy od załogi Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie — że zadłużenie wobec braci chłopów powstałe z powodu niewykonania planu w styczniu br. odrobiliśmy i dostarczamy właśnie na wieś 692 siewnik wykonane w dniach Warty Zjazdowej”.

Spśród setek listów nadchodzących ze wsi wiele zawiadomienia o powstaniu w dniach Zjazdu nowych spółdzielni produkcyjnych. „My, chłopcy i chłopki ze wsi Kwiatkowie pow. Łask — czytamy w jednym z listów — za wiadomiami delegatów, że dzięki partii zrozumieliśmy, iż jedyn-

na droga do podniesienia dobrobytu mas chłopskich — to go spodarka kolektywna i dlatego w dniu 10 bm. zorganizowaliśmy Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze nadając mu nazwę „Wiosna”. Zapewniamy równocześnie, że nadal kroczymy bydlęmi drogą, którą wytyczy nam partia”.

Pozdrowienia dla Zjazdu nadawali studenci dziesiątków wyższych uczelni. „Zapewniamy — piszą studenci Wydziału Mechanicznego rolnictwa Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, — że wyteżymy wszystkie siły, by wcielić w życie zadania wysunięte przez partię w szczególności w dziedzinie przebudowy wsi”. „My, synowie robotników i chłopów — piszą studenci Wydziału Biologii najstarszej polskiej uczelni, Uniwersytetu Jagiellońskiego — zapewniamy, że wszystkie swe umiejętności — całą zdobytą wiedzę wykorzystamy dla szczęścia narodu polskiego, dla pokoju i socjalizmu — tak jak uczy nas partia”.

Urząd Pocztowy na Zjeździe

otrzymuje co dzień wiele listów od dzieci i młodzieży. „Ja, uczennica klasy VII — pisze Genowefa Momot ze wsi Słupca nad Bugiem — wiem, że na Zjeździe zapadną ważne decyzje, które gdy zostaną wykonane, będą dla nas jeszcze więcej szkół, książek i wszystkiego czego potrzebujemy dzieciom. Dziękuję partii, że pamięta o nas wszystkich”.

Setki listów nadchodzących do Prezydium Zjazdu wyrażają uczucia wdzięczności dla partii. „Aby podziękować partii za wszystko co dla mnie uczyniła — pisze w jednym z nich przodownik pracy — sprzątaczką hotelu pracowniczego w Nowej Hucie — Józefa Kosibowa — zobowiązuje się jeszcze troskliwiej pracować nad wychowaniem swoich 12 dzieci — z których jeden syn został skierowany na studia agronomii w Odessie a drugi jest uczniem Korpusu Kadetów w Warszawie — na dobrych i wzorowych obywateli naszej ludowej Ojczyzny”.

Ponad 335 tysięcy ludzi pracy Dolnego Śląska na Wartach Zjazdowych

WROCŁAW. — Ponad 335 tys. ludzi pracy na Dolnym Śląsku realizuje na wartach produkcyjnych w dniach obrad II Zjazdu PZPR swe zobowiązania.

Setki ponadplanowych ton węgla i rud wydobywają na Wartach Zjazdowych dolnośląscy górnicy. Masowo za-

ciągają Warty Zjazdowe metatowce.

Tysiące metrów tkanin bawełnianych, jedwabnych i lnianych ponad plan, wyższą jakością produkcji — oto wyniki realizacji zobowiązań podjętych na Wartach Przedzjazdowych przez dolnośląskich włóknarzy.

Po raz drugi wykonali sześć norm rocznych

STALINOGRÓD. — Dnia 13 bm. z szybu wydobywczego kopalni „I strowski” wyjechał wózek z węglem, na którym widniał napis: „W dniu dzisiejszym wykonalem po raz drugi 6 norm rocznych — rebasec Jan Gaworek”. Towarzysze pracy wyjeżdżającemu z dołu Gaworkowi zgotowali w tym radosnym dla niego dniu gorącą owację.

Aktywny członek PZPR, przodujący rebasec chodnikowy Jan Gaworek, znany ze swych wysokich osiągnięć w pracy w ca-

łym przemyśle węglowym, przy podając na niego według obowiązujących norm zadania na okres 6 lat wykonał po raz pierwszy w maju 1952 r. Nie zwalniając tempa pracy, Jan Gaworek wraz ze swym ładowaczem Emilem Mośko wykonywał od tego czasu przeciętnie 340 proc. normy. W okresie realizacji Czynu Przedzjazdowego obaj górnicy wzmagali jeszcze bardziej wydajność, uzyskując po 356 proc. normy. Na Wartach Przedzjazdowych osiągnęli oni kilkakrotnie ponad 450 proc. normy.

124 zespoły uprawy odlogów zorganizowali chłopcy Warmii i Mazur

OLSZTYN. — Realizując swoje zobowiązania na część II Zjazdu PZPR, chłopcy Warmii i Mazur organizują zespoły uprawy odlogów, aby przez zagospodarowanie odlogów przyczynić się do zwiększenia produkcji rolnej. W ostatnich miesiącach w woj. olsztyńskim zorganizowano 124 zespoły uprawowe — miały one zagospodarować około 1.500 ha odlogów. Niezależ-

nie od tego spółdzielnie produkcyjne zagospodarują dalszych 1200 ha odlogów, a 3900 ha odlogów zagospodarują chłopcy gospodarujący indywidualnie, którzy podpisali z radami narodowymi umowy o użytkowaniu odlogów. Wiele zespołów uprawowych powstało w czasie Zjazdu i na kilka dni przed Zjazdem.

Co, gdzie i kiedy?

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: niczynny.
KINA
„POKÓJ” w Białymstoku: „Strasznica w górach” godz. 16, 18 i 20.
„TON” w Białymstoku: „Admiral Uszakow” godz. 17 i 19.
„ZORZA” w Elku: „Wiosna w Moskwie”.
„BALTYK” w Suwałkach: „Na dzień dwa grosze”.
„ISKRA” w Augustowie: „Z da lekiego miast, z odległych wsi”.

„MAZUR” w Olecku: „Córka młynarza”.
„PRZYJAŹŃ” w Grajewie: „Dusze czarne”.
„ZNICZ” w Bielsku: „Podłaskimi”.
„Svń pulku”.
„PAZIERNIK” w Łomży: „Przy goda na Morzu Czerwonym”.
„WOLNOŚĆ” w Hajnówce: „Słoneczko”.
Pozostałe kina w województwie w dniu dzisiejszym niczynne.
(Uwaga: Repertuar kin powiatowych na podstawie komunikatu Centrali Wznamu Filmów w Białymstoku).

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM I NA FALI 1322 m
Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.25: 15.30 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Tajemnica”; 16.10 Koncert popołudniowy: 16.50 Audycja dla kobiet: 17.00 Wszelchnia Radia — kurs I: 17.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej: 17.30 Sprawozdanie z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR: 19.05 Koncert orkiestry PR pod Jyr. Rachonia; 19.45 Audycja dla wsi: 20.28 Wiadomości sportowe: 20.38 Czeskie melodie ludowe: 20.45 Od powiedzi „Fali 49”: 21.00 Sprawozdanie z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR. Dzienniki: 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 357 m
5.10 Audycja dla wsi: 6.10 Muzyczna godzina: 6.45 Dla wychowawców przedszkoli — poradnik pt. „Ra-

nek w ogrodzie”: 8.00 Koncert popołudniowy: 9.00 Dla klas VI — słuchowisko pt. „Antek”; 9.30 Koncert solistów: 11.05 Dla klas I i II — audycja słowno-muzyczna pt. „Nasza druga zagadka muzyczna”; 11.25 Muzyka i aktualność: 12.15 Muzyka ludowa różnych narodów: 12.45 Audycja dla wsi: 13.00 Wieś tanzy i śpiewa”. W programie melodie weselne: 13.30 Koncert solistów: 14.10 Dla klas III i IV — audycja słowno-muzyczna pt. „O orkiestrze deteli”; 16.40 Nowe nagrania piosenek radzieckich: 17.30 Sprawozdanie z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR: 19.30 Muzyka i aktualność: 20.00 „Nurt” — fragment opowiadania W. Kowalskiego z tomu „Dziękuję ci, blisko”; 21.25 Wiadomości sportowe: 21.45 Pieśń walczą o pokój: 22.00 Sprawozdanie z przebiegu obrad II Zjazdu PZPR. Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5-11066

Sprawa najważniejsza

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gospodarstw zespołowych. Każdy chłop pracujący może sprawdzić, jakże korzystnie dla chłopów i państwa istnienie spółdzielni produkcyjnych.

Oto w roku ubiegłym, w roku słabego urodzaju zbóż, 2000 spółdzielni produkcyjnych gospodarujących już trzeci rok miały plony czterech zbóż o ponad 15 proc. (1,3 q z ha węgla) — więcej niż w gospodarstwach indywidualnych. Rosnie z roku na rok w spółdzielniach udział upraw przemysłowych, szybko rośnie ogólnie wydajność i nierozgarnięty, mleczność krow.

Główna forma pomocy państwa dla spółdzielczości produkcyjnej — jak to z całą mocą podkreślił w swym referacie tow. Nowak — państwowe ośrodki maszynowe — które już dziś dysponują potężnym parkiem maszynowym wzrastającym z każdym miesiącem.

Choć POM-y wykonują dziś większość prac polowych w spółdzielniach, jednakże ta wielka dzwignia wdrożenia rezerw w rolnictwie, ta wielka dzwignia przebudowy socjalistycznej naszej wsi — nie jest jeszcze należycie wykorzystana. Zbyt często jeszcze POM-y nie okazują spółdzielcom i chłopom indywidualnym pomocy agro- i zootechnicznej, nie wskazują dróg i metod podnoszenia plonów.

Wiąże się to z podstawowy-

mi słabością POM polegającą na doprowadzeniu ich roli wyłącznie do zadań przedsiębiorstwa usługowego, słabości, na którą nie zwracali dostatecznej uwagi zarówno władze zwierzchnie POM jak i instancje partyjne. Tam natomiast, gdzie należało zrozumieć i docenić rolę polityczną POM, tam wyniki nie dają na siebie czekać, tam spółdzielnie rosły w siłę, tam zwiększa się ich oddziaływanie na wieś indywidualną.

Ostatnio rząd podjął uchwałę zapewniającą należyte warunki pracy i wynagrodzenia dla kadry kierowniczej POM, uchwałę, która o wiele mocniej niż dotychczas wiąże POM ze spółdzielnią. Ale sama uchwała przełomu nie dokonuje. Do tego konieczne jest zwiększenie opieki nad POM ze strony rad narodowych, ze strony instancji partyjnych. Chodzi bowiem o to, by państwowe ośrodki maszynowe dopomogli w podciąganiu wszystkich spółdzielni do rzędu przodujących, by postawili sobie jako zadanie pomóc dalszym setkom i tysiącom chłopów przejść na tory gospodarki zespołowej.

Wielkie zadanie w zwiększeniu produkcji rolnej mają również państwowe gospodarstwa rolne zajmujące w kraju około 12,2 proc. użytków rolnych. Ale w stosunku do możliwości PGR, dysponujących poważnym parkiem maszyno-

wym, kadry fachowców — osiągnięcia PGR są wysoce niezadowalające.

Ciągle jeszcze zła jest organizacja pracy w wielu PGR-ach, często kwitnie tam marnotrawstwo czy wręcz złodziejstwo, a biurokracizm i funkcjonalizm są nagminnymi chorobami.

W PGR źle, bardzo źle jest z warunkami bytowymi, socjalnymi.

W 1955 roku PGR-y mają dać o 150 do 170 tys. ton zbóż więcej niż w roku 1952, o 15—20 proc. więcej okopów, zaś wzrost produkcji bydła winien wynieść 30—35 proc. By to osiągnąć trzeba dokonać szybkiego przełomu w stylu pracy PGR, zagospodarować żywność, a niewykorzystane jeszcze ziemie, podnieść poważnie wydajność pracy w oparciu o rozwój współzawodnictwa, w oparciu o nowe warunki stworzone przez uchwałę rządu.

Oczywiście — osiągnięcie i wykonanie tych wszystkich zadań postawionych przez Zjazd gospodarstwom indywidualnym i spółdzielczym, POM-om i PGR-om uzależnione jest w olbrzymiej mierze od właściwego wykorzystania i rozwinięcia kadry specjalistów rolnictwa, tych — jak ich nazwał tow. Nowak — oficerów naszego rolnictwa. Nie mamy za dużo tych oficerów. Tym bardziej kary-

godnym jest więc pozostawienie ich na stanowiskach niezwiązanych z rolnictwem, jak to się jeszcze często dzieje, tym bardziej karygodnym jest zbiurokratyzowanie aparatu służby rolnej.

Dlatego więc z całą mocą staje dziś sprawa zmiany stylu pracy rad narodowych służby rolnej, sprawa kierowania walką o produkcję rolną.

Problem rolnictwa to kluczowe, decydujące zagadnienie na wiele najbliższych lat. I dlatego to wszystkie nasze organizacje i instancje partyjne na nim muszą skoncentrować uwagę, ten problem uważać za decydujący, za najwazniejsze ogniwo w swej pracy organizacyjnej, politycznej, propagandowej.

Trzeba więc, by wszystkie komitety powiatowe i gminne, by wszystkie organizacje partyjne nauczyły się na codzień kierować rolnictwem, na codzień mobilizować masy pracujących chłopstwa do wzmocnienia wysiłków, by na codzień widziały żywego człowieka poprzez którego realizuje się wielki plan dobrobytu dla człowieka.

Stała, codzienna troska o polityczną treść naszej pracy nad podniesieniem rolnictwa, stała codzienna troska o agro- i zootechnikę, o formy pomocy dla rolnictwa — oto czynniki, które zadecydują o naszym zwycięstwie.

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955

i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka, wygłoszony dnia 15 bm.

Towarzysze!

W sprawozdaniu Komitetu Centralnego towarzysze Bierut skupił uwagę Zjazdu na decydującym dla naszego budownictwa znaczeniu umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz dalszego rozszerzania i pogłębiania spójni ekonomicznej między miastem a wsią.

W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia naszej gospodarki narodowej wysuwamy dziś na czoło zadań partii sprawę walki o przyspieszenie wzrostu do brobytu robotników, chłopów, inteligencji. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że wzrost dobrobytu ludzi pracy jest niemożliwy bez wzrostu produkcji przedmiotów spożycia, a więc przede wszystkim bez znacznego i wszechstronnego wzrostu produkcji rolnictwa.

Sprawa przyspieszenia rozwoju rolnictwa, przyspieszenia wzrostu produkcji roślinnej i hodowlanej stanowi kluczową sprawę całej pracy partii na obecnym etapie naszego budownictwa.

Aby skutecznie realizować zadania naszego budownictwa musimy przede wszystkim przezwyciężyć nadmierną dysproporcję pomiędzy rozwojem przemysłu, a rozwojem rolnictwa.

Poważną częścią trudności gospodarczych, z jakimi mieliśmy do czynienia w ostatnich latach miała swe źródło właśnie w pozostawianiu w tyle naszego rolnictwa. Obok przyczyn obiektywnych, na pozostawanie w tyle naszego rolnictwa wpłynęły czynniki subiektywne, zależne od nas, zaciążyły na tym także nasze własne niedociągnięcia i błędy.

Podstawowym brakiem w naszej pracy było, że na skutek niedostatecznej koncentracji wysiłków i środków na tym odcinku w praktyce nie potrafiliśmy zmobilizować mas chłopów do lepszego wykorzystania rezerw indywidualnej gospodarki chłopskiej przez ulepszenie metod uprawy i hodowli.

Nie wykorzystaliśmy z tych samych powodów wszystkich możliwości, które rozwój przemysłu stwarzał dla wzmocnienia pomocy rolnictwu, dla przyspieszenia tempa rozwoju produkcji rolniczej kraju, dla zaopatrzenia rolnictwa zarówno so-

cialistycznego, jak indywidualnego w materiały inwestycyjne, maszyny, nawozy sztuczne itd.

Równocześnie organizacje nasze nie zawsze potrafiły skutecznie przeciwstawić się i paraliżować wrogię roboty kulaków, którzy usiłowali zniechęcać chłopów pracujących do zwiększenia produkcji.

Nie zawsze w porę wzmocniliśmy bodźce materialne dla rozwoju produkcji rolniczej, zwłaszcza indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Osiągnięcia naszego socjalistycznego przemysłu pozwalają nam dzisiaj skoncentrować wysiłki partii na sprawie rozwoju rolnictwa. To co w dziedzinie przemysłu już zbudowaliśmy, to co już pracuje i będzie dawać coraz większą produkcję — stanowi potężną dźwignię dalszego rozwoju naszego rolnictwa. Chodzi teraz o to, aby w oparciu o te wszystkie środki i możliwości podjąć nę wydatnie nasze rolnictwo.

Jakie główne zadania stoją przed nami w dziedzinie rozwoju produkcji rolniczej?

Aby zapewnić ludności i gospodarce narodowej szybszy wzrost poziomu zaopatrzenia w produkty rolnicze musimy w ciągu lat 1954 i 1955 podnieść zbiory czterech zbóż do około 12 mln. ton, a w hodowli osiągnąć poziom około 8 mln. sztuk bydła, około 11 mln. sztuk świń, blisko 4 i pół mln. sztuk owiec, uzyskiwać przeciętny roczny udój około 1.800 litrów mleka od jednej krowy, zapewnić poważny rozwój uprawy roślin przemysłowych, i okopowych, warzywnictwa i sadownictwa.

Produkcja zbóż była i pozostaje u nas podstawą i centralnym problemem rozwoju produkcji rolnictwa jako całości, gdyż od niej zależy należyte zaopatrzenie ludności w chleb i zapewnienie dostatecznej ilości pasz trzcielniczych dla dalszego rozwoju hodowli. Rozwiązanie problemu zbóż oznacza zapewnienie równomiernego rozwoju podstawowych działów produkcji rolniczej, usunięcie istniejących dziś u nas dysproporcji pomiędzy rozwojem produkcji zwierzęcej a rozwojem produkcji roślinnej.

Jak osiągnąć stały wzrost zbiorów?

Musimy walczyć o to, aby każdy skrawek użytków rolnych był wzięty pod uprawę; obowiązkiem wszystkich, którym władza ludowa zleciła pieczę nad rolnictwem, zwłaszcza rad narodowych, jest dopilnować, by nie leżał odłogiem ani jeden hektar ziemi. Jednocześnie musimy sobie zdać sprawę, że nie rozwiążemy problemu zbożowego, jeśli nie uzyskamy większych plonów z ha, plonów trwałych, coraz mniej zależnych od takich czy innych niespodzianek klimatycznych.

Produkcja zbóż jest produkcją kluczową dla wszystkich gałęzi rolnictwa. Od rozwoju produkcji zbóż i bazy paszowej zależy rozwój hodowli. Ale nie dostateczna ilość pogłowia, zwłaszcza pogłowia bydła, pozostaje jedną z głównych przeszkód w podnoszeniu plonów produkcji roślinnej. Z tego wynika, że należy stopniowo lecz równocześnie dźwigać w górę plony zbóż oraz poziom hodowli bydła, że walka o wyższe plony zbóż jest ściśle związana z walką o wysoki poziom hodowli.

Bojowy program dalszego przyspieszonego podniesienia wszystkich gałęzi rolnictwa ra dziecięgo, zawarty w uchwałach wrześniowego i lutowego Plenum KC PZPR i realizowany z olbrzymim rozmachem przez partię, rząd i naród radziecki, stanowi dla nas bodziec i wzór w wysiłkach, które podejmujemy dla rozwoju rolnictwa.

Żeby osiągnąć poważny zamierzony wzrost produkcji rolniczej w naszych obecnych warunkach, kiedy istnieją i rozwijają się już ośrodki socjalistyczne w rolnictwie, a równocześnie przeważająca większość chłopów pracujących gospodaruje jeszcze indywidualnie — trzeba iść z całą siłą, szerokim frontem na wszystkich odcinkach rolnictwa, trzeba wszechstronnie rozwijać inicjatywę i aktywność mas chłopskich, trzeba wydobyc i uruchomić wszystkie rezerwy, tkwiące zarówno w milionach indywidualnych gospodarstwach chłopskich, jak w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych.

W masach chłopskich tkwi nieprzebrane źródło twórczej inicjatywy, doświadczenie nagromadzone przez wiele dziesięcioleci pracy, gorąca wola osiągnięcia poprawy bytu, zdobycia oświaty, zapewnienia sobie kulturalnego i dostojnego życia, patriotyczne pragnienie wniesienia swego wkładu w wielkie budownictwo Polski Ludowej. To wszystko musimy zmobilizować do naszej ofensywy o rozwój produkcji rolnej.

Trzeba wydobyc na światło całą pomysłowość i gospodarność produkujących rolników, nauczyć chłopów pracujących wydobyc z roli te wszystkie rezerwy wzrostu produkcji, jakimi rozporządza każde gospodarstwo. Każdy chłop musi usławić siebie: zyskuje ten gospodarz, który nie gospodaruje tak, jak gospodarowali działodzie, a idzie naprzód, zgodnie z postępem życia i nauki rolniczej, ten gospodarz, który w porę i należyte uprawia ziemię, prawidłowo rozwija hodowlę i w rezultacie uzyskuje dobre wyniki w produkcji roślinnej i hodowlanej z wielką korzyścią dla siebie i narodu. Traci zaś ten, który o ciąga się, nie przestrzega ter-

zywienia zwierząt gospodarskich — gromada Strzyżewice daleko pozostaje w tyle za Niedrzwicą.

Dbałość o terminowe i dobre wykonanie każdej pracy w gospodarce polowej i przy inwentarzu, daje chłopom w Niedrzwicy dobre urodzaje, dostatek pasz, możliwość utrzymania dużej ilości wydajnego inwentarza. W rezultacie Niedrzwica wytwarza znacznie więcej produktów rolnych, wywiązuje się lepiej z obowiązków wobec państwa, a zarazem ma więcej na sprzedaż ponadobowiązkową i na własną konsumpcję. Na 100 ha gruntów ornych Niedrzwica sprzedaje państwu — mleka — 19.500 litrów, a Strzyżewice — 9.830 litrów, żywności — 8.966 kg, a Strzyżewice — 5.900 kg.

Każde województwo i każdy powiat ma swoją Niedrzwicę i swoje Strzyżewice.

Upowszechnić przykład takich Niedrzwicz, nauczyć i po moc chłopom każdej gromady gospodarować tak, jak gospodarują chłopci najlepszych gromad ich powiatu czy województwa, a zarazem rozwijać, posuwać naprzód produkcję każdej Niedrzwicy, która niewątpliwie może jeszcze nie jedno zrobić znacznie lepiej niż robi to dotąd — oto wielkie zadanie, które stoi przed nami.

Aby podnieść produkcję rolnictwa, musimy rozwijać szeroko inicjatywę mas chłopskich.

Nie można w szczególności ustalać produkcji, metody gospodarowania, drogi specjalizacji dla każdego z milionów gospodarstw chłopskich w kraju. Tutaj niezbędna jest świadomość i wzmocnienie aktywności każdego indywidualnego chłopca pracującego, o partę na znajomości warunków, rezerw i możliwości tego gospodarstwa. Partia nasza i władza ludowa stwarza ją najkorzystniejsze warunki dla ich pracy. Ale wyniki dać może tylko ich własny wysiłek, ich własna przedsiębiorczość.

W ciągu ostatnich lat nie zawsze i wszędzie przykładaliśmy dostateczną wagę do rozwijania inicjatywy własnej mas chłopskich, nie umieliśmy wykorzystać ich pomysłowości, nie potrafiliśmy w właściwy sposób upowszechniać nowatorskich poczynąń produkujących gospodarzy indywidualnych, spółdzielców i pracowników PGR.

W masach chłopskich tkwi nieprzebrane źródło twórczej inicjatywy, doświadczenie nagromadzone przez wiele dziesięcioleci pracy, gorąca wola osiągnięcia poprawy bytu, zdobycia oświaty, zapewnienia sobie kulturalnego i dostojnego życia, patriotyczne pragnienie wniesienia swego wkładu w wielkie budownictwo Polski Ludowej. To wszystko musimy zmobilizować do naszej ofensywy o rozwój produkcji rolnej.

Trzeba wydobyc na światło całą pomysłowość i gospodarność produkujących rolników, nauczyć chłopów pracujących wydobyc z roli te wszystkie rezerwy wzrostu produkcji, jakimi rozporządza każde gospodarstwo. Każdy chłop musi usławić siebie: zyskuje ten gospodarz, który nie gospodaruje tak, jak gospodarowali działodzie, a idzie naprzód, zgodnie z postępem życia i nauki rolniczej, ten gospodarz, który w porę i należyte uprawia ziemię, prawidłowo rozwija hodowlę i w rezultacie uzyskuje dobre wyniki w produkcji roślinnej i hodowlanej z wielką korzyścią dla siebie i narodu. Traci zaś ten, który o ciąga się, nie przestrzega ter-

minów prac w polu i w obo-
rze, nie stosuje nieraz naj-
prostszych zabiegów zaleca-
nych przez naukę rolniczą.
Zyskuje ten, kto potrafi po-
łączyć własną gospodarność z
umiejętnym wykorzystaniem
pomocy państwowej.

Czy nasi chłopcy chcą stosować podstawowe zabiegi agrotechniczne, zalecane przez naukę rolniczą i sprawdzone przez doświadczenie przodujących gospodarzy?

Setki tysięcy zobowiązań podjętych przez indywidualnych chłopów pracujących ku uczczeniu naszego Zjazdu świadczą, jak chłop polski garnie się do tego, by lepiej gospodarować, lepiej uprawiać rolę, lepiej prowadzić hodowlę i lepiej żyć.

Jak poważne są rezerwy, które można w ten sposób uruchomić, świadczy dobitnie konkurs hodowlany, zorganizowany przez Ligę Kobiet i ZSCH. W konkursie tym wzięło udział pół miliona gospodyń wiejskich. Przyczynił się on w znacznym stopniu do upowszechnienia wiedzy zootechnicznej, do podniesienia poziomu pracy hodowlanej, a zarazem dał poważne osiągnięcia produkcyjne.

Czy nie stawia to przed nami olbrzymiego zadania namądlusznego kierunku rosnącej aktywności produkcyjnej mas chłopskich, udzielenia im fachowej pomocy, udostępnienia im wiedzy rolniczej? Niestety robimy to dotąd w stopniu daleko niedostatecznym. Niedostatecznie wykorzystujemy dla pomocy produkcyjnej dla gospodarstw chłopskich nawet te zbyt szczupłe kadry agronomów, zootechników, zoologów, praktyków, jakimi rozporządza nasze rady narodowe, PGR-y i POM-y.

Zwiększać — wytrwale i możliwie szybko zwiększać produkcję rolniczą w gospodarstwach indywidualnych w naszych warunkach — przede wszystkim oznacza: zaznajamiać, zachęcać i upomoczyć chłopom pracującym, by stosowali w praktyce proste, od dawna wypróbowane zabiegi agrotechniczne, niestosowane dotąd niestety przez przeważającą część gospodarstw chłopskich. Upowszechnienie tych zabiegów może nam dać miliony ton dodatkowej produkcji ziarna, setki tysięcy ton mięsa, miliony litrów mleka.

Chciałbym przypomnieć tu też niektóre najważniejsze z tych zabiegów.

Po pierwsze — jest to orka na odpowiednią głębokość. Są to podorywki, przeprowadzane natychmiast po zbiorach i wczesne orki pod zasiewy ozimych, są to głębokie orki przedzimowe na całym areale przeznaczonym pod zasiewy wiosenne, pozwalające na zachowanie wilgoci w glebie i na wczesne przeprowadzenie siewów wiosennych. Chodzi tu wreszcie o jak najszybsze zastosowanie orki z przedplużkiem dla poprawy struktury gleby, nagromadzenia w niej wilgoci, niszczenia chwastów i — co jest szczególnie ważne — w połączeniu z właściwie przeprowadzoną podorywką — dla oczyszczenia naszych pól z perzu. Wszystko to zabezpiecza roślinom lepsze warunki wegetacji, czyni je bardziej odpornymi na wy-marzanie i posuchę.

Po drugie — jest to stosowanie do siewu ziarna kwalifikowanego oraz właściwie przygotowanego — to znaczy doczyszczanego i zaprawionego. Ze swej strony rady narodowe i państwowa służba rolna winny dbać o to, aby gospodarstwa chłopskie miały możliwość zaopatrzenia się w ziarno kwalifikowane, aby w każdym powiecie by-

ły gospodarstwa nasienne o produkcji wystarczającej na pokrycie potrzeb powiatu. To samo dotyczy troski o kwalifikowane sadzeniaki.

Po trzecie — jest to powszechne stosowanie siewu rzędowego i przeprowadzanie go w terminach możliwie najkrótszych i najwcześniejszych, dostosowanych do klimatycznych warunków. Zapewni to dobry rozwój roślin, uchroni je w bardzo ważnym stopniu przed skutkami ewentualnych przymrozków, posuch, chorób itp. — nie mówiąc już o tym, że przy siewie rzędowym uzyskuje się znaczną oszczędność na ziarnie siewnym.

Po czwarte — jest to staranne przygotowywanie i przechowywanie obornika przez cięcie słomy na ściółkę, stosowanie torfu jako ściółki, właściwa konserwacja na gnojowniach, które można zbudować z prostych materiałów. Jest to również zwiększenie ilości nawozów organicznych przez zakładanie przyłom kompostowych oraz właściwe użytkowanie obornika — m. in. przez jego przyorywanie natychmiast po wywiezieniu. Jest to także zwiększanie stosowania nawozów zielonych, szczególnie na glebach piaszczystych, wapnowanie gleb kwaśnych, wreszcie racjonalne wykorzystanie nawozów sztucznych.

Po piąte — jest to należyte pielęgnowanie roślin, zwłaszcza przez kilkakrotne pienie i obסיpywanie ziemniaków i innych okopowych, spulchnianie gleby w rzędach i w międzyrzędziach oraz wiosenne bronowanie zbóż — szczególnie ozimych.

Po szóste — jest to konkretna i stała walka z chwastami, w szczególności z chwastami zabiegającymi rośliny wilgoci i składników odżywczych gleby, kradną nam około 25 proc. urodzaju. Nie wystarczy tylko usuwać chwasty z pola, trzeba je też w nie-
dach, rowach i nieużytkach, stanowiących główny rozsadnik zachwaszczenia pól.

Po siódme — jest to sprawne i szybkie przeprowadzanie zbiorów, niedopuszczanie do strat w plonach, wczesne przeprowadzanie omłotów i właściwe przechowywanie zbiorów.

Po ósme — jest to właściwa pielęgnacja łąk, ich bronowanie, podsewianie i nawożenie, przeprowadzanie sianokosów w okresie kwitnienia traw, suszenie siana na kozłach i szybki jego sprzęt, szerokie stosowanie poplonów, które pozwalają na dwukrotne zbiory w roku i poważnie zwiększają bazę paszową.

Po dziewiąte — w dziedzinie hodowli jest to przede wszystkim zapewnienie w dostatecznej ilości pasz dla posiadanej inwentarza, kiszzenie pasz, zabezpieczające zwierzętom właściwy pokarm, zwłaszcza na najtrudniejszy pod tym względem okres zimowy; jest to racjonalne spasilanie posiadanych pasz. Jest to polepszenie jakości posiadanych zwierząt przez staranny dobór materiału do chowu i przez korzystanie z uznanych rozplodników wysokiej jakości.

Po dziesiąte — jest to pełne wykorzystanie wszystkich maszyn, znajdujących się w GOM i POM, a także — w ramach pomocy sąsiedzkiej — maszyn należących do indywidualnych gospodarzy, tam, gdzie nie mogą one wykorzystać ich w pełni we własnym gospodarstwie.

Równoległe z rozwojem pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej iść musi wzmocniona pomoc produkcyjna państwa ludowego dla chłopów pracujących.

Szczególnie ważną — zarówno (Ciąg dalszy na str. 4)

I. O wzrost produkcji w gospodarce drobnotowarowej

Towarzysze!

Przechodzę obecnie do omówienia sprawy podniesienia produkcji indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących.

O rezerwach produkcji rolniczej.

przeciętne plony 4-ch zbóż z ha wynosiły: (w latach 1950-1952) w kwintalach

ilość sztuk nierogacizny na 100 ha użytków rolnych w 1953 roku

ilość sztuk bydła rogatego na 100 ha użytków rolnych w 1953 r.

mleczność od 1 krowy w 1953 r. (w litrach)

Ta nierównomierność występuje jeszcze bardziej jasno, jeśli weźmiemy za przykład poszczególne gromady w obrębie jednego powiatu lub województwa lubelskiego. Np. w powiecie lubelskim w bliskim sąsiedztwie ze sobą gospodarują gromady Niedrzwica-Rościna i Strzyżewice. Niedrzwica ma glebę i laki nieco gorsze od Strzyżewic. A jakie są ich wyniki gospodarcze? Plony pszenicy z 1 ha wynoszą w Niedrzwicy 18 q, a w Strzyżewicach — 14 q, żyta — 17 q i 13 q, ziemniaków — 250 i 150 q.

niczej, tkwiących jeszcze w gospodarce indywidualnej, czyli, choćby powołując się na cyfry, dotyczących plonów z ha i rozwoju hodowli poszczególnych województw.

Tak więc —

W woj. poznańskim	woj. bydgoskim	woj. lubelskim	woj. białostockim
14,2	15,0	11,2	10,8
67,6	58,5	50,2	36,2
40,7	34,2	35,4	26,7
1834	1934	1547	1462

Obsada inwentarza w gromadzie Niedrzwica wynosi na 100 ha użytków rolnych powyżej 50 sztuk bydła, powyżej 90 sztuk trzody chlewnej, gdy w Strzyżewicach około 35 sztuk bydła, około 60 sztuk trzody chlewnej. Średni udój mleka od krowy rocznie przekracza w Niedrzwicy — 2.500 litrów, gdy w Strzyżewicach wynosi około — 1.500 litrów.

Czemu przypisać te osiągnięcia Niedrzwicy? Nie ma tu żadnych „cudów”, po prostu ludzie w Niedrzwicy gospodarują lepiej.

Niedrzwica zbiera więcej

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR

Zenona Nowaka, wygłoszony dnia 15 bm.

(Ciąg dalszy ze str. 3)

no gospodarczo jak i politycznie — formą tej pomocy produkcyjnej są GOM. Zostały one stworzone, by nieść pomoc przede wszystkim biedniejszemu warstwowi wsi, tym, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują i którzy są najczęściej narażeni na wyzysk kulacki. Projekt uchwały Zjazdu przewiduje poważny rozwój ich pracy.

GOM — to jeden z najważniejszych, a zarazem jeden z najbardziej zaniedbanych oddziałów naszej pracy. Nie wykazują one w pełni posiadane przez nich parki maszynowego: niejednokrotnie nie są przestrzegane interesy tych, którzy powinni przede wszystkim z nich korzystać — interesy chłopów biednych i średniaków.

GOM są często w sposób karygodny i niedopuszczalny zaniedbywane nawet przez organizacje, które powołane są do wszechstronnej opieki nad nimi. POM-y, które odpowiadają za prace GOM, w wielu wypadkach słabo interesują się ich działalnością, nie przeprowadzają w porę remontów ich sprzętu, nie zaopatrują ich w części zamienne do maszyn i artykułów techniczne. Nie dbają również dostatecznie o GOM rady narodowe, których obowiązkiem jest czuwać nad pracą GOM, troszczyć się o wykonywanie w pełni ich parki maszynowego, dbać o to, by rozwijała się ich sieć, koordynować prace GOM z planami pomocy sąsiedzkiej, troszczyć się o wykorzystanie w pełni ich parki maszynowego. Mimo wyraźnych wskazań IX Plenum, w niektórych województwach wciąż jeszcze nie widać należytej troski o rozwój GOM. W woj. kieleckim nie zorganizowano dotąd ani jednego z zaplanowanych 10 nowych GOM, które winny obsłużyć chłopów w nadchodzących pracach wiosennych.

Trzeba, aby cały nasz aktywny partyjny i rad narodowych w pełni zdawał sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia GOM dla podniesienia produkcji gospodarstw indywidualnych.

Pomoc produkcyjna rządu znajduje wyraz w szeregu uchwał, dotyczących poszczególnych dziedzin produkcji.

Rząd powołał znaną już Wam uchwałę o ponieraniu hodowli, zmierzającą do zwiększenia materialnego zainteresowania chłopów w podnoszeniu towarowej produkcji zwierzęcej i do wydajnej pomocy produkcyjnej dla hodowców, przede wszystkim w postaci pasz.

Pomoc produkcyjna dla wsi obejmuje również znacznie wzmożone dostawy materiałów budowlanych, maszyn i narzędzi sztucznych.

Projekt uchwały przedłożonej Zjazdowi zawiera konkretny program zwiększenia tych dostaw.

Oczywista — uchwała mówi o dostawach jedynie z ogólnopartystycznych funduszy zaopatrzeniowych; terenowe rady narodowe, rozporządzając powyższymi możliwościami ponadplanowego zwiększenia produkcji cegły, dachówek, wanny itd. w ramach przemysłu miejscowego — winny te możliwości szeroko wykorzystywać dla lepszego zaopatrzenia swego terenu.

Szeroko rozwijamy prace melioracyjne, podnoszące poziom gospodarowania, zwłaszcza łąk. Wydatki państwa na melioracje już w 1953 roku wzrosły o 85 proc. w porównaniu z 1952 rokiem, a w bieżącym roku wzrosną o dalszych 40 proc.

Istotny czynnik pomocy produkcyjnej dla chłopów pracujących stanowi rozszerzenie naszej akcji kredytowej. Zwiększona pomoc kredytowa na bieżący rok została zapewniona uchwałą z dnia 30 stycznia 1954 roku w formie kredytów długoterminowych oraz krótko-

terminowych do łącznej wysokości 882 mln. złotych.

Niezbędna przesłanką dla rozwoju produkcji rolniczej jest również usunięcie naszych własnych dotychczasowych nie dociągnięć w pracy na wsi.

Poważnym brakiem była nie dostateczna troska o zaspokojenie potrzeb gospodarskich chłopów. W latach 1951—1953 przydziały materiałów budowlanych i remontowych dla wsi były zbyt niskie, a w dodatku niepełna była ich realizacja.

IX Plenum spowodowało pewną poprawę w tej dziedzinie. Istniała również fałszywa i szkodliwa w wielu ogniskach planowania i zaopatrzenia nie przewidywana do końca tendencja do lekceważenia potrzeb wsi. Znajdowała ona wyraz w nie dającej się usprawiedliwić praktyce obcinania, w momentach zwiększonych trudności zaopatrzeniowych, w pierwszym rzędzie dostaw dla potrzeb wsi. Niejednokrotnie bezpośredni efekt, doraźna ulga dla tego czy innego zakładu, zasłaniała przed naszymi towarzyszami mniej widoczne, ale niejednokrotnie bardziej dotkliwe w skali ogólnopartystycznej szkody dla produkcji rolniczej wynikające z tego rodzaju cięć.

Niewystarczające dostawy podstawowych artykułów inwestycyjnych dla wsi były poza tym częściowo przechwytywane na inne potrzeby w miastach i miasteczkach, nieraz marnowały się w składach GS i PZGS, a nieraz do rąk spekulantów i kulaków. Pracującemu chłopowi stwarzano często tyle dodatkowych trudności w nabywaniu artykułów inwestycyjnych, tyle biurokratycznych przeszkód, że w rezultacie — by przytoczyć tylko jeden przykład — przy poważnym braku tarczy i surowca tartaczno-olejowego popłynęły na nie, chłopcy wykorzystali w latach 1950—1953 tylko 88 proc. daleko niewystarczającego przydziału materiałów drzewnych.

Jaskrawym przykładem braku troski ze strony rad narodowych oraz Ministerstwa Przemysłu Drobnej i Rzemiosła o potrzeby produkcyjne gospodarstw chłopskich było dopuszczenie do poważnego zmniejszenia sieci warsztatów kowalskich, kołodziejskich i innych przedsiębiorstw usługowych na wsi. W dyskusji przedłożonej cytowano np. miejscowość Proszowice, pow. miechowski, skąd chłop, chcąc okuć konia, udaje się aż do odległego od nich o 30 km Krakowa!

Czas, by wszyscy towarzysze odpowiedzialni za zaspokojenie potrzeb wsi zrozumieli, że sprawa zaopatrzenia i obsługi wsi jest sprawą wagi ogólnopartystycznej, że ich elementarnym obowiązkiem jest zapewnić chłopom pracującym wszelką dostępną pomoc w sprawach związanych z rozwojem produkcji ich gospodarstw.

Jedną z podstawowych zasad, którymi kieruje się partia przy budowie socjalizmu, jest leninowska zasada materialnego zainteresowania człowieka pracującego wynikami jego pracy.

Czy dostatecznie przestrzegamy tę zasadę w praktyce? Czy zwracamy dostatecznie wielokrotnie obserwowaliśmy zmniejszające się przecież stale warunki ekonomiczne gospodarstw chłopów indywidualnych? Trzeba powiedzieć, że nie zawsze.

Wzrosty np. sprawy kontraktacji lnu. Warunki tej kontraktacji były ustalone w sposób nieodpowiedni. Aparat kontraktacyjny często nie wywiązywał się ze swych zobowiązań wobec plantatorów. Zaniedbana została sprawa nasienietwa. W rezultacie spadał areal uprawy lnu, spadała ilość i jakość uzyskiwanej słomy lnianej.

Dopiero w 1952 roku usprawniony został aparat kontraktacji lnu.

Niedostatecznie wnikliwie ustalone były warunki zbytu niektórych artykułów hodowlanych. Ostatnia uchwała Rady Ministrów o popieraniu hodowli stwarza dodatkowe bodźce i zachęty do prawidłowego i szybszego rozwoju hodowli.

Przykładem nieprzestrzegania zasady materialnego zainteresowania był przepis podatkowy ustalający, że chłop, który posiada do 20 drzew, jest wolny od podatku od sadów, a ten który ma ich więcej, np. 25 płaci podatek nie od nadwyżki, lecz od całej liczby posiadanych drzew. Ten przepis poważnie zahamował wysadzenie drzew owocowych i oczywiście został przez rząd uchylony.

Uchwały powzięte ostatnio przez rząd zmierzają do tego, aby stworzyć dodatkowe warunki, zapewniające wyższe dochody tym indywidualnym chłopom pracującym, którzy leniej gospodarują, osiągała wyższe plony, rozwijała hodowlę, podnosiła produkcję swych gospodarstw.

Przewidziane w projekcie uchwały utrzymanie na dotychczasowym poziomie dostaw obowiązkowych na najbliższe lata oraz rozszerzenie systemu ulg stanowi poważny krok w tym kierunku.

Ustalone już normy dostaw mięsa i mleka na 1954 rok są dla szeregu powiatów nawet niższe od norm zeszłorocznych.

Przestrzegając przy ustalaniu dostaw zasady stwarzania bodźców dla podnoszenia produkcji gospodarstw indywidualnych, musimy równocześnie pilnować, aby dostawy realizowane były w pełni w ustalonych rozmiarach i terminach przez wszystkich zobowiązanych do dostaw. Dostawy produktów rolniczych dla państwa ludowego — to wkład chłopów w wielkie dzieło budownictwa socjalistycznego; zapewniali one wyżywienie miast, stanowiły niezbędny warunek socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, wzmacniającego siłę Polski i przynoszącego wielkie korzyści pracującej ludności wsi.

Nasze organizacje partyjne i rady narodowe powinny czuwać, aby wymiar i rozkład dostaw był przeprowadzany w sposób jak najbardziej sprawiedliwy, aby przewidziane przez prawo ulgi były udzielane tym, którzy powinni je otrzymać, aby kumulstwo i wpływy kulackie nie wypaczały polityki wady ludowej w tej dziedzinie.

Szerokie uruchomienie bodźców ekonomicznych, zwiększenie pomocy produkcyjnej i kredytowej ze strony władzy ludowej i należyte jej wykorzystanie, rozbudowa i usprawnienie prac GOM, umasowienie osiągnięć produkcyjnych chłopów w produkcji roślinnej i hodowli, poprawa zaopatrzenia wsi, upowszechnianie oświaty rolniczej, budzenie inicjatyw i aktywności mas chłopskich oraz pomoc w ich wysiłkach nad podniesieniem produkcji — oto podstawowe kierunki naszej walki o podniesienie produkcji rolniczej indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Trzeba powiedzieć wyraźnie i dobitnie: możemy osiągnąć pożądaną skuteczną tylko wtedy, jeśli zarządzenia gospodarstwa, porada agrotechniczna, pomoc produkcyjna, praca polityczna działają łącznie. W ślad za stworzeniem korzystnych warunków ekonomicznych dla wzrostu produkcji musi iść pomoc produkcyjna umożliwiająca chłopu pracującemu wykonywanie tych warunków. Równoległe z pomocą produkcyjną musi iść opieka agrotechniczna i zootechniczna, zapewniająca jak najlepsze użytkowanie tej pomocy. Nad całością tej pracy muszą czuwać organizacje partyjne i terenowe organa władzy ludowej, muszą mobilizować do niej masy i kierować masami w tej pracy. Stwarzamy warunki do rozwoju produkcji gospodarstw indywidualnych. Zapewniamy im możliwość

sprzedaży ich nadwyżek towarowych pozostałych po wykonaniu obowiązków wobec państwa, na wolnym rynku. Równocześnie powinniśmy dbać o to, aby jak największą część tych nadwyżek chłop na korzystnych dla siebie warunkach sprzedawał organizacjom handlu państwowego i spółdzielczego.

Rozwój produkcji rolniczej w naszych warunkach odbywa się w zaostrzającej się walce klasowej — w walce przeciwko kulakowi i spekulantowi, w walce o izolację kulaka oraz ściślejsze zespolenie chłopów pracujących, biedoty i chłopów średniorolnych z klasą robotniczą, o stałe umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O naszym powodzeniu w tej walce rozstrzygnie stałe i nieprzerwane zacieśnianie więzi klas robotniczej z masami chłopów pracujących. Wzrost z masami możemy utrzymać, rozwijać i zacieśniać w oparciu o opracowany przez nas realny i konkretny program pomocy dla chłopów pracujących pod warunkiem, że w całej naszej działalności, a zwłaszcza w naszej codziennej praktyce potrafimy twórczo, umiejętnie stosować leninowską formułę: opierać się na biedocie, zacieśniać sojusz ze średniakiem, nie ustawać w walce z kulakiem.

Jest naszym podstawowym obowiązkiem pomóc biedocie wiejskiej w lepszym gospodarowaniu, w rozwoju produkcji jej gospodarstw, w przeciwstawieniu się kulackiej grabieży, a poprzez to w wyzwalaniu się spod kulackich wpływów. Mamy ku temu wszystkie środki. Możemy bronić biedotę przed kulakim wyzyskiem przy pomocy GOM i w wielu miejscach — POM, przez realne, efektywne wykorzystanie pomocy sąsiedzkiej, przez kredyty na zakup inwentarza i budownictwo gospodarcze, przez dostawy materiałów inwestycyjnych i narzędzi sztucznych. Trzeba jednak, aby nasze organizacje partyjne i rady narodowe, wszystkie nasze ogniska gospodarcze na wsi pamiętały o tym, że pomoc dla biedoty należy do ich najbliższych zadań, że skupienie i mobilizacja nie biedoty, to nasz elementarny obowiązek partyjny.

Musimy pogłębiać zaufanie chłopów średniorolnych do władzy ludowej, ugruntowywać wśród nich przeświadczenie, że wielostronny rozwój ich gospodarstwa, w szczególności rozwój hodowli, zapewni szybki wzrost ich dochodu. Musimy zwrócić się do nich, by w oparciu o zwiększoną pomoc państwa ludowego nabożnie ich aktywność gospodarczą i polityczną, zapewnić dogodne warunki dla rozwoju produkcji w ich gospodarstwach. Musimy nauczyć się wnikliwie i cierpliwie układać wzajemne stosunki ze średniakiem, przeznaczyć stanowczo szkodliwe praktyki mierzenia jedną miarką gospodarstwa średniaka i kulaka, zwalczać przejawy stosowania przymusu w stosunkach ekonomicznych ze średniakiem. Wszelkie naruszenie polityki partii w stosunku do średniaka jako sojusznika pcha go w objęcia kulaka i wzmacnia pozycję kulaka na wsi.

Nasza polityka w stosunku do kulaka w obecnym okresie polega na tym, aby ograniczyć jego eksploatacyjne zapędy, izolować go politycznie. Kulak posiada możliwości gospodarowania, dopuszczamy go do udziału w kontraktacji, uczestniczy on w obrotach towarowych między miastem a wsią. Przestrzegamy, by realizowane były ściśle przepisy z zarządzenia władzy ludowej, zmierzające do ograniczenia kulackiego wyzysku, aby na podstawie obowiązków norm kulak wywiązywał się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa, zwalczać pożyteczność wobec kulackich wicherzów, a zarazem przeciwdziałać tam, gdzie praworządność ludowej wobec gospodarstw kulackich.

Środki, które stosujemy dla podniesienia produkcji rolniczej gospodarstw indywidualnych chłopów pracujących wiążą się ściśle z walką o socjalistyczną przebudowę wsi. Całokształt tych środków wzmacnia regulującą rolę państwa, pogłębia społecznie między milionami indywidualnych gospodarstw chłopów pracujących a socjalistycznym miastem, zbliża je stopniowo do przechodzenia do zespołowego gospodarowania.

Szczególnie doniosłe są te formy, które stanowią niejako bezpośrednie pomosty pomiędzy indywidualną gospodarką chłopską a planową gospodarką socjalistyczną.

Weźmy kontraktację. Przyjmuje ona bezpośrednie korzyści chłopu pracującemu, a zarazem stwarza szereg powiązań między nim a gospodarką planową państwa ludowego, podnosi produkcję i towarowość jego gospodarstwa, przysparzając przez to korzyści gospodarce narodowej.

Należy wzmocnić wysiłek dla położenia kresu mechanicznemu planowaniu i biurokratycznym metodom przeprowadzania kontraktacji. Musimy dopilnować, by organizacje kontraktujące wywiązywały się w pełni z załączonych wobec chłopów zobowiązań.

Weźmy spółdzielnie gminne, które dostarczają chłopu potrzebnych mu artykułów i skupują jego produkcję. W odróżnieniu od starego prywatnego sklepu — spółdzielnia jest przecież odpowiedzialna przed gromadą, przed ogółem chłopskim — winna więc być nie kramiarska, a chłopska — społeczna.

Abymy zapewnić taką właśnie jej charakter, w wielu jeszcze gminnych spółdzielniach trzeba bić się o należyte funkcjonowanie samorządu spółdzielczego i kontroli społecznej, zwalczać w spółdzielniach kacykostwo, kumoterstwo, niechęć do samodzielnego konsumowania i członków spółdzielni.

Weźmy GOM i pomoc sąsiedzką, które pomagają maszynami indywidualnym gospodarstwom chłopskim, bronią ich przed kulackim wyzyskiem. Czyż przez dobre działanie nie uzmysławiają one chłopu pracującemu, że ta jego praca na roli, to jego gospodarstwo jest zarazem sprawą ogólną, społeczną, gromadzką, czy nie uczą go działać wspólnie, pospolu, gromadą?

Weźmy taką rodzącą się dziś formę jak grupy sąsiedzkiej uprawy, zawierające z POM umowę o zaoranie, zasianie, zebranie plonów ziemniaków, należącej do ich uczestników, głównie gospodarstw bezkonnnych, bądź też przy wspólnym zagospodarowaniu odlogów. Są to grupy luźne: plony zebrane z pola idą do stodoły jego indywidualnego właściciela, który opłaca tylko POM za wykonanie pracy. Ale czy w tych grupach gospodarz indywidualny, właściciel małego gospodarstwa nie przekazuje się o pożytku zmechanizowanej wspólnej gospodarki, wyzwalającej go od zależności od kulaka, któremu dotąd musiał odrabiać za konie i maszyny.

Jeżeli jest form prostych, zrozumiałych dla każdego chłopca — zespołowej pracy przy robotach melioracyjnych, przy zagospodarowaniu łąk, przy uporządkowaniu dróg w gromadzie czy w gminie, czy budowaniu świetlicy wiejskiej, czy pomocy w budowie szkoły — form pracy zespołowej, przy których gromada działa w imię wspólne-go dla wszystkich chłopów interesu?

Wszystkie te formy, które uczą chłopów pracujących gospodarować mądrze, w sposób

nowoczesny, kulturalny, które uczą, jak dzięki zbiorowej, wysiłkowi osiągać lepsze rezultaty swej pracy — mają doniosłe znaczenie właśnie jako drogi, wiodące od zamkniętego w sobie, izolowanego do wszystkich innych gospodarstw indywidualnego do socjalistycznej, społecznej gospodarki na roli.

Są u nas jeszcze towarzysze, którzy nie doceniają znaczenia tych form. Inni znów obawiają się, że nasza pomoc dla wsi indywidualnej może zahamować rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Sadzą oni, że wystarczy, abyśmy troszczyli się tylko o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej i wzmocnienie PGR, nie dbając o wieś indywidualną. Ci towarzysze nie rozumieją, że działając bez produkcji chłopu indywidualnego nie wyżyjemy kraju, że droga chłopu pracującego do spółdzielni produkcyjnej prowadzi poprzez naszą pomoc dla wsi indywidualnej, jego gospodarności, jego świadomości społecznej, jego poziomu materialnego i kulturalnego, poprzez nasze poparcie dla wsi w walce z kulakami wyzyskiem, poprzez rozwój różnorodnych form wspólnego działania samych chłopów.

Jakże dobitny kłam obawom tych towarzyszy zadaje fakt, że spółdzielczość produkcyjna rozwija się najlepiej właśnie w takich województwach jak np.: woj. poznański, bydgoski, wrocławski, gdzie poziom kulturalny chłopów pracujących i poziom ich gospodarki jest stosunkowo wyższy i gdzie stosunkowo bardziej rozwinięte są wśród chłopów pracujących nawyki wspólnego działania, gdzie chłop na drodze własnego doświadczenia łatwiej dochodzi do wniosku o wielkich korzyściach, jakie dać mu może gospodarka zespołowa.

Właśnie na gruncie walki gospodarstw biedniejszych i średniackich przeciw kulackiemu wyzyskowi, na gruncie rozwoju kultury rolnej i ogólnej oświaty wsi pracującej, na gruncie przejmowania zdobytych nowoczesnej agrotechniki i zootechniki, nasze organizacje partyjne będą mogły skutecznie przekonywać coraz szersze warstwy chłopów pracujących o wyższości zespołowej, socjalistycznej gospodarki.

Stosunkowo niedawno, kilka miesięcy temu, ówczesny przodujący gospodarz indywidualny gromady Guliw, powiat Łuków, woj. lubelskie go — Edward Borucz przemaszował na naradzie chłopskiej stwierdził:

„Na moich czterech i pół ha osiągałem dotąd wysokie urodzaje — 29 q owsa, 24 q żyta, 240 q ziemniaków. Miałem dwie krowy, 4 sztuki świń. Powodziło mi się dobrze. Ale zgłosiłem gotowość wstąpienia do spółdzielni, bo wtedy będę miał jeszcze większe możliwości: nie tylko ja, ale i moi sąsiedzi osiągnąwszy dzisiaj znacznie więcej plonów, będziemy na nie mi uprawianej zespołowej zbierali plony wyższe niż ja dzisiaj w swoim gospodarstwie, będziemy mieli lepiej rozwiniętą hodowlę i będziemy wszyscy żyli lepiej aniżeli ja obecnie...”

Dziś w gromadzie Guliw już działa spółdzielnia produkcyjna. Jej przewodniczącym został wybrany przodujący gospodarz — nasz towarzysz Edward Borucz.

Taka jest słuszna, zdrowa droga rozwoju naszej wsi.

Co więc należy uczynić, by wykonać zadania stojące przed nami w walce o podniesienie produkcji w gospodarstwach indywidualnych?

Po pierwsze — dbać o podniesienie poziomu uprawy rolniczej (Ciąg dalszy na str. 5)

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Referat członka Biura Politycznego KC PZPR

Zenona Nowaka, wygłoszony dnia 15 bm.

(Ciąg dalszy ze str. 4)

ślin i hodowli zwierząt, koncentrując uwagę zwłaszcza na szerokim stosowaniu najprostszych, najbardziej wypróbowanych dla każdego terenu zabiegów; szeroko popularizować doświadczenia naszych przodujących gospodarstw oraz mistrzów wysokich urodzajów i hodowli; rozszerzyć i usprawnić działalność instytucji i organizacji powołanych do upowszechnienia wiedzy rolniczej, wykorzystując do tego zwłaszcza cały aparat państwowej służby rolniej.

Po drugie — w oparciu o państwowe ośrodki maszynowe, gminne ośrodki maszynowe oraz o rozszerzenie bezpośredniej sprzedaży maszyn rolniczych nieść im pomoc w częściowym zmechanizowaniu, zwłaszcza najbardziej pracochłonnych procesów.

Po trzecie — podnosić poziom kierownictwa rolnictwem przez organa władzy państwowej i instancje partyjne; pogłębiać znajomość spraw rolniczych i kulturalnych ludności wiejskiej.

nictwa i spraw wsi u terenowych działaczy państwowych i partyjnych; walczyć z dyktando i powierzchownością w traktowaniu spraw rolniczych i towarzyszącymi im tendencjami do komenderowania, przestrzegając ściśle praworządności ludowej.

Po czwarte — rozwijać wszechstronnie inicjatywę i aktywność chłopów pracujących w dziedzinie produkcji rolnej oraz działalności politycznej i społecznej, a zwłaszcza w dziedzinie kontroli nad pracą terenowych organów gospodarczych i administracyjnych; walczyć bezwzględnie z biurokratyzmem, z przejawami bezdusznego stosunku do spraw wsi ze strony organów aparatu państwowego i partyjnego.

Po piąte — poprawiać stale zaopatrzenie wsi w odpowiedniej jakości wyroby przez myślowe, służące dalszemu podnoszeniu produkcji rolniczej oraz zaspokojeniu stale rosnących potrzeb material-

nych i kulturalnych ludności wiejskiej.

Po szóste — przestrzegać zasady materialnego zainteresowania człowieka pracy wynikami jego pracy, prawidłowo wykorzystywać bodźce ekonomiczne dla wszechstronnego rozwijania produkcji rolnej i wykorzystania wszystkich rezerw powiększenia tej produkcji przez indywidualnych chłopów pracujących, walczyć o najbardziej racjonalne i celowe wykorzystanie pomocy państwa dla rozwoju rolnictwa.

Po siódme — umacniać więź klasy robotniczej z wsią pracującą, rozwijać poczucie odpowiedzialności za sprawy wsi w klasie robotniczej, a przede wszystkim w naszych organizacjach partyjnych w miastach; okazywać efektywną, polityczną, kadrową i produkcyjną pomoc wsi ze strony klasy robotniczej.

Po ósme — włączyć umiejętnie formy pomocy dla indywidualnej gospodarki chłopskiej z walką o socjalistyczną przebudowę wsi.

10,0 q, a ziemniaków — 87,5 q. W spółdzielniach woj. poznańskiego plony czterech zbóż wyniosły w tymże roku — 14,1 q, a ziemniaków 127,6 q.

W spółdzielniach woj. poznańskiego wypadła na 100 ha użytków rolnych spółdzielni, łącznie z hodowlą przyzgodową — 37,2 sztuk bydła rogatego i 65 sztuk nierogaczyny, zaś w woj. lubelskim — mamy tylko — 25,4 sztuk bydła rogatego i 40,9 nie rogaczyny.

A jak przedstawia się sprawa z dniówkami?

Na jeden ha użytków rolnych wypadła w spółdzielniach woj. poznańskich — 47,9 dniówek obrachunkowych, a w spółdzielniach lubelskich — tylko 27,9 dniówek obrachunkowych. Na jednego pracującego zaś wypadła w woj. poznańskim — 207, a w lubelskim — 138 dniówek.

Czy te liczby nie wskazują na jedną z najistotniejszych przyczyn rozpiętości w wynikach pracy spółdzielni? W lubelskim było źle z dyscypliną pracy spółdzielców, nakład pracy w gospodarce zespołowej był niski. Spowodowało to odpowiednio gorsze wyniki produkcyjne. Nic więc dziwnego, że dochód z gospodarki zespołowej rodziny spółdzielczej w lubelskim stanowi mniej niż połowę dochodu rodziny spółdzielczej w poznańskim. Mogłoby ktoś powiedzieć, że różnica ta wynika z różnicy poziomu kultury rolnej w obu województwach. Oczywiście — to też ma wpływ. Ale nie to jest decydujące. Decydujący wpływ ma dyscyplina i organizacja pracy w spółdzielni.

Ważny np. dla ściślejszego porównania dwie sąsiadujące ze sobą spółdzielnie z jednego powiatu Środa, woj. poznańskiego — Tarnowo i Andrzejewo.

Mają one podobne warunki naturalne, ale różne wyniki gospodarcze.

W Tarnowie plony pszenicy wyniosły — 20,5 q, gdy w Andrzejewie — 10,5 q, plony buraka cukrowego w Tarnowie — 295 q, a w Andrzejewie — 202 q, plony lnu w Tarnowie — 35 q, w Andrzejewie — 17,5 q.

W Tarnowie założono trzy przyzmy kompostowe oraz wyprodukowano 2.200 q kiszonek, a w Andrzejewie nie założono ani jednej przyzmy kompostowej i nie przygotowano kiszonek.

W Tarnowie zasiano 40 ha plonów, a w Andrzejewie 5 ha.

Ilość inwentarza zespołowego na 100 ha użytków rolnych wynosi: trzody chlewnej w Tarnowie — 67 sztuk, w Andrzejewie 35 sztuk, bydła w Tarnowie — 27 sztuk, w Andrzejewie — 24 sztuki, przy czym Tarnowo w 1953 roku uzyskało przeciętnie od jednej krowy — 2.450 litrów mleka, a w Andrzejewie wydajność od jednej krowy zaledwie — 1.328 litrów.

Tarnowo z obowiązków wobec państwa wywiązuje się w całości i terminowo, a Andrzejewo ma poważne zaległości.

Rozwój produkcji społecznej zapewnił również wzrost dochodów spółdzielców tarnowskich. Dniówka w Tarnowie wynosi 25 zł i 4,3 kg zboża, gdy w Andrzejewie tylko 8,5 zł i 3,6 kg zboża. Spółdzielnia ob. GŁOWACKI, pracując razem z tęsiem w spółdzielni Tarnowo, otrzymała na dniówki obrachunkowe 28.808 zł — 4.400 kg zboża i 6.000 kg ziemniaków, a ob. Jan KAROLCZAK z córka — 20.200 zł i 2.850 kg zboża oraz 4.000 kg ziemniaków.

Dzięki wynikom gospodarczym spółdzielni Tarnowo oraz pracy aktywny partyjnego i ZMP-owskiego, liczba członków tej spółdzielni stale rośnie.

Co decyduje o tych osiągnięciach Tarnowa? Dobra organizacja pracy, słusznie ustalone normy pracy, właściwe kierownictwo gospodarstwem, stałe zwiększanie wydajności pracy ogółu spółdzielców. A przecież Tarnowo niewątpliwie posiada też jeszcze rezerwy wzrostu produkcji i dochodów niewykryte dotąd, a czekające inicjatywę spółdzielców, które pomoc powinni agronomowie.

Mówiłem dotąd o niektórych produkcyjnych osiągnięciach naszych spółdzielni. Trzeba jednak stwierdzić również istotne niedomagania, właściwe całej niemal spółdzielczości produkcyjnej.

Rozwój hodowli — biorąc spółdzielczość jako całość — jest jeszcze nadal niewystarczający. Mieści się tu po dziś dzień niedostateczna walka naszych organizacji z tendencjami, które występowały na początku ruchu spółdzielczego — niewnoszenia wkładu w inwentarz żywym do spółdzielni i związanego z tym koncentrowania hodowli nie w gospodarce zespołowej, a na działce przyzgodowej. Hodowla zespołowa stanowi podstawę intensyfikacji gospodarki spółdzielczej; zapewnia spółdzielcom wysokie dochody gotówkowe, zwiększoną produkcję obornika, tak niezbędnego dla racjonalnego nawożenia roślin.

Mamy ciągle jeszcze słaby rozwój uprawy ziemniaków, których zarówno udział w ogólnej powierzchni upraw, jak i plony z ha są wciąż niższe aniżeli w gospodarce indywidualnej.

Dla przewyższenia tych niedomagań naszych spółdzielni musimy wysunąć na czoło produkcyjnych zadań spółdzielni — sprawę szybkiego rozwoju hodowli zespołowej i związanej z tym rozbudowy bazy paszowej, a zwłaszcza sprawę rozszerzenia uprawy ziemniaka i podniesienia plonów ziemniaków i innych okopowych.

Zwiększenie plonów ziemniaków i innych okopowych jest ściśle związane z coraz szerszym stosowaniem mechanizacji wszystkich podstawowych prac, śmiałym upowszechnianiem kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków. Zalety tego sposobu są niewątpliwe; stanowi on główną drogę znacznego rozszerzenia upraw ziemniaków, gdyż pozwala na rozszerzenie mechanicznej uprawy międzyrzędowej, zapewniającej dużą oszczędność siły roboczej, a równocześnie zwiększa powagę plony ziemniaka. Dlatego trzeba przechodzić do stosowania tego sposobu już teraz, nie czekając aż nasz przemysł dostarczy nam większej ilości maszyn do kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków.

Nie ulega wątpliwości, że nasze spółdzielnie produkcyjne, w oparciu o osiągnięcia, które już omówiłem, oraz o skuteczną pomoc państwa, potrafią przezwyciężyć niedomagania w swej pracy i coraz szerzej rozwijać swą produkcję, zarówno roślinną jak i hodowlaną.

Nasza partia w całej swej działalności praktycznej zmierza do tego, aby zapewnić jak najkorzystniejsze warunki rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. We wszystkich uchwałach i zarządzeniach, wydanych ostatnio w celu zapewnienia wzrostu produkcji rolnej, zwracaliśmy baczną uwagę, aby zapewnić spółdzielniom jak najlepsze możliwości dalszego wszechstronnego rozwoju.

Wyrazem naszej troski o rozwój ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest uchwała Prezydium Rządu z dnia 23. II. 1954 r. Uchwała ta przewiduje wszechstronną pomoc zarówno dla już istniejących, jak i dla nowopowstałych spółdzielni produkcyjnych.

Powiększamy znacznie kredyty inwestycyjne dla spółdzielni, przeznaczając głównie na rozwój hodowli zespołowej i na budownictwo gospodarcze. Zwiększamy znacznie przydziały materiałów budowlanych dla spółdzielni. Zwiększamy opiekę weterynaryjną nad hodowlą w spółdzielniach, wprowadzając bezpłatne udzielanie porad i zabiegów przez służbę weterynaryjną.

Szeroko rozwijamy melioracje gruntów spółdzielczych i elektryfikację gospodarki spółdzielczej oraz zagród spółdzielczych.

Dla dalszego rozwoju produkcji spółdzielczej oibrymnie znaczenie mieć będą podejmowane na szeroką skalę już w 1954 r. prace nad urządzeniami rolnymi, polegające na ustaleniu kierunku produkcji, należytnym urządzaniu osiedla, opracowaniu

i wprowadzeniu stałego płodozmiennu itp.

Uchwała przewiduje skierowanie do pracy w większych spółdzielniach agronomów i zootechników POM oraz wzmożoną obsługę spółdzielni przez specjalistów POM.

Doniosłym postanowieniem uchwały jest daleko idąca pomoc państwa dla chłopów-spółdzielców w zakresie zdrowotności, kultury, warunków pracy kobiet, opieki nad dzieckiem itp.

Rozszerzenie opieki nad dziećmi ułatwi kobietom — członkiniom spółdzielni wydawnie zwiększenie ich udziału w gospodarce zespołowej, a wraz z tym wydawnie zwiększenie dochodów swej rodziny.

Główną formą naszej pomocy dla spółdzielni produkcyjnych i podstawową dzwignią socjalistycznej przebudowy wsi są państwowe ośrodki maszynowe, które będziemy wzmacniać i rozszerzać. POM winny zapewnić wzorową obsługę techniczną spółdzielni produkcyjnych, pomagać im w stosowaniu przodujących metod agrotechniki i współdziałać w umacnianiu organizacji, ekonomicznej i politycznej spółdzielni. POM-y — organizator walki o rozwój produkcji spółdzielczej ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za wyniki produkcyjne spółdzielni.

Państwowe ośrodki maszynowe posiadają już poważne osiągnięcia, jednak w pracy ich występuje szereg istotnych braków.

Traktory i maszyny POM wykonywane obecnie w spółdzielniach produkcyjnych przeważają część prac polowych, zwłaszcza przy uprawie zbóż. Niewystarczający jest jednak udział POM w pracach najbardziej pracochłonnych, związanych z uprawą międzyrzędową okopowych oraz zabezpieczeniem bazy paszowej dla hodowli.

Wypożyczenie POM w maszynach i narzędziach do mechanizacji tych prac jest niewystarczające. Powstaje dysproporcja między mocą parku traktorowego, a towarzyszącym mu sprzętem maszynowym, co sprawia, że siła parku traktorowego POM nie może być w pełni wykorzystana, zwłaszcza w okresach prac pielegnacyjnych.

Równocześnie jednak te nowe maszyny, które POM-y posiadają obecnie, nie są należycie wykorzystane.

Niektórzy towarzysze tłumaczą słabe wykorzystanie maszyn trudnościami pracy w rozrzuconych gospodarstwach spółdzielczych. Fakty jednak wskazują, że niedostateczne wykorzystanie maszyn nie jest spowodowane rozproszeniem spółdzielni produkcyjnych, lecz przede wszystkim słabym poziomem organizacji pracy i kierownictwa POM.

Ogólna ilość prac, wykonywanych przez POM-y w spółdzielniach produkcyjnych, wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu z 1952 rokiem, co należy oceniać jako osiągnięcie pozytywne. Analizując jednak bliżej ilościowo wykonane prace w poszczególnych województwach na leży stwierdzić poważne zaniedbania.

POM-y wykonują obecnie w spółdzielniach produkcyjnych przeciętnie około 50 proc. prac polowych, ale np. w województwie zielonogórskim ilość prac wykonanych na 1 ha ziemi ornej w spółdzielniach jest prawie dwa razy mniejsza niż w województwie stalinogrodzkim, a ponadto 1,5 raza mniejsza aniżeli w woj. opolskim.

(Ciąg dalszy zamieścimy w następnym numerze).

II. O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

W ciągu pięciu lat, jakie dzielą nas od I Zjazdu, rozwinął się poważnie ruch spółdzielczości produkcyjnej. Rozwój spółdzielni produkcyjnych śledzi uważnie milionowa masa chłopów indywidualnych.

Jedynie w tym wypadku — wskazywał Lenin — gdy uda się w praktyce wykazywać chłopom wyższość społecznej, kolektywnej, zrzeszonej, artelowej uprawy roli, tylko wtedy, gdy uda się dopomóc chłopu za pomocą zrzeszonego, artelowego gospodarstwa, jedynie wówczas klasa robotnicza — dzierżąca w swych rękach władzę państwową, rzeczywistą dowiedzie chłopów do słuszności swego stanowiska, rzeczywistie w sposób trwały i na dobre przeciągnie na swoją stronę milionowe masy chłopskie...

Obecnie mamy około 8.500 spółdzielni, zrzeszających przeszło 200 tys. członków gospodarujących na ponad 1,5 miliona ha użytków rolnych. Jest to mało, w stosunku do zadań stojących przed nami; członkowie spółdzielni stanowią dopiero 7 proc. ogółu chłopów pracujących. Ale jest to już sporo — mimo wyraźnej nierównomierności rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w poszczególnych rejonach kraju — jeśli chodzi o możliwość sprawdzenia w praktyce, w sposób widoczny dla każdego człowieka pracy na wsi, wyników gospodarki zespołowej — korzyści, które ona przynosi zarówno chłopom pracującym jak i państwu ludowemu.

Jakie są osiągnięcia naszych spółdzielni produkcyjnych?

Pogłowie (na 100 ha użytków rolnych)	1951	1952	1953
bydła w hodowli zespołowej	9,5	13,2	14,4
bydła w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzgodowymi	27,5	32,2	33,9
trzody w hodowli zespołowej	10,0	17,8	21,9
trzody w hodowli zespołowej łącznie z działkami przyzgodowymi	33,1	45,1	50,6
mleczność roczna 1 krowy w hodowli zespołowej (w litrach)	1835	1734	1934

(obniżenie mleczności w 1952 r. spowodowane było przyszczyką)

Spółdzielnie produkcyjne szybko doganiają indywidualne gospodarstwa rolne, jeśli idzie o liczebny stan pogłowie, a już dzisiaj poważnie pozostawiają je w tyle, jeśli idzie o poziom hodowli i jej racjonalne prowadzenie, o czym świadczy wyższa mleczność krow w hodowli zespołowej, która w 1953 r. wynosiła w spółdzielniach średnio 1934 litry od krowy, gdy w gospodarce indywidualnej wynosiła 1.700 litrów.

Spółdzielnie nie tylko uzyskują wyższą produkcję, lecz również więcej tej produkcji dostarczają na wyżywienie miast.

Fakty potwierdzają więc, że gospodarka zespołowa stwarza

warunki dla szybszego wzrostu produkcji rolnej i jej towarowości.

Osiągnięcia swe spółdzielnie zawdzięczają temu, że gospodarstwo wspólne, koncentrujące siły spółdzielczej gromady, jest formą wyższą, sprawniejszą, zapewniającą szerszy rozwój sił wytwórczych i zdolności każdego z członków spółdzielni, aniżeli rozproszona gospodarka indywidualna.

Zawdzięczają się to zapewniłemu przez państwo ludowe mechanizacji pracy, która pozwala stosować najnowsze zdobycze agrotechniki. W ubiegłym roku w wymienionych 2 tys. spółdzielni — państwowe ośrodki maszy-

nowe wykonały: 84 proc. orek zimowych, 83 proc. podorywek, 67 proc. zbioru kłosowych, 86 proc. przedsiwnych orek jesiennych i 79 proc. orek wiosennych.

Jeśli zauważymy, że zmechanizowanie prac polowych — to nie tylko wyższa jakość agrotechniczna tych prac, zapewniająca wyższy urodzaj, ale i zarazem ulga w pracy rolnika, to uświadomimy sobie, jak wielką jest pomoc, jaką państwo niesie poprzez POM chłopom pracującym w nowym ukształtowaniu ich życia.

Swe osiągnięcia zawdzięczają spółdzielnie rosnącemu wkładowi pracy swych członków. Z roku na rok rośnie liczba dniówek obrachunkowych przypadających na każdego pracującego w spółdzielni. W ciągu 3 lat wzrosła o blisko 30 proc. liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każdą rodzinę spółdzielczą. Poważnie zaktywizowały się w pracy spółdzielczej kobiety. W rezultacie w ciągu 3 lat wzrosła o przeszło 35 proc. liczba dniówek obrachunkowych, przypadających na każde 100 ha ziemi spółdzielczej.

Rozwijając produkcję swych spółdzielni, podnosząc ich towarowość, spółdzielcy w sposób wydajny podnieśli własny dobrobyt.

W 1953 roku na każdą rodzinę spółdzielczą przypadła z rozdziału dochodów spółdzielni własna konsumpcja: 17,7 q zboża, 11,2 q ziemniaków, 2,414 zł w gotówce. Dodając do tego należy dochody z działki przyzgodowej, na którą w gospodarstwie spółdzielczym przypadało przeciętnie 1,7 sztuk bydła rogatego, 2,4 sztuki nierogaczyny i 1,2 sztuk owiec. Podsumowując przeciętne wyniki omawianych 2 tys. — słabych i mocnych spółdzielni z całego kraju — można śmiało stwierdzić, że spółdzielnie produkcyjne lepiej zaopatrują kraj w produkty rolne i zapewniają swym członkom poziom dobrobytu o wiele wyższy, aniżeli mogliby oni osiągnąć, gospodarując indywidualnie.

Można śmiało stwierdzić, że dotychczasowe osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych — to tylko skromny początek, to dopiero odosłonecie rąbka tych olbrzymich możliwości wyzwolenia twórczej energii, jakie daje nam zespołowa gospodarka na wsi, opierająca się o pomoc państwa ludowego.

Zestawiliśmy poprzednio wyniki 2 tys. spółdzielni z wynikami produkcyjnymi gospodarstw indywidualnych.

A jak wielkie są rezerwy w spółdzielniach produkcyjnych, za które choćby w możliwościach podciągnięcia słabo gospodarujących spółdzielni do poziomu lepiej gospodarujących, świadczą porównania, które przytoczę: w spółdzielniach województwa lubelskiego plony czterech zbóż z ha wyniosły w 1953 roku —

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dyskusja nad referatem tow. Hilarego Minca
o głównych zadaniach gospodarczych lat 1954-1955Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów
Tadeusza Gede, wygłoszone w dniu 14 bm.

TOWARZYSZE!

W referacie sprawozdawczym towarzysza Bieruta i w zadaniach gospodarczych, przedstawionych przez towarzysza Minca, zostało wysunięte jako naczelne zadanie obecnego okresu budownictwa socjalistycznego — zadanie szybszego, wydawnego podniesienia stopy życiowej i dobrobytu mas pracujących. Podstawą wykonania tego zadania ma być przede wszystkim znaczny wzrost produkcji rolniczej, a także wybitne polepszenie jakościowe produkcji artykułów spożywczych i przemysłowych powszechnego użytku oraz zdecydowana poprawa handlu społecznego.

Szczególnie wielkie zadania stoją przed naszymi przemysłami spożywczymi: przemysłem rolnym — spożywczym, mięsnym, mleczarskim. Przemysły te mają do zanotowania w minionym okresie poważne osiągnięcia. Założony w Planie 6-letnim wzrost produkcji w wielu ważnych gałęziach przemysłu spożywczego nie tylko osiągnięty, ale przewidywał Plan 6-letni na 1955 r. Zadania Planu 6-letniego w 1953 roku przewidywały produkcję 30 miliardów sztuk papierosów, a w 1953 r. wyprodukowaliśmy 32,5 miliarda sztuk.

W porównaniu z r. 1949 w przemyśle spożywczym nastąpił poważny wzrost produkcji mleka spożywczego, bo o 86 proc.; masła wyprodukowaliśmy 2,4 raza więcej, serów — 3,5 raza więcej.

Zadania następnych lat przewidują dalsze, niezbędne dla potrzeb ludności zwiększenie produkcji wszystkich artykułów spożywczych z jednoczesnym rozszerzeniem asortymentu pieczywa, cukierków, wina, makaronu, napojów mlecznych, sera, zwiększenie ilości mleka butelkowanego, śmietany itd., przy znacznym podwyższeniu jakości tych produktów.

Podobnie rozwijają się i pozostałe gałęzie naszego przemysłu spożywczego: przemysł rybny, przemysł owocowo-warzywny, przemysł namiastek spożywczych, przemysł jajczarsko-drobiarski i inne.

W kilku artykułach takich, jak np. mięso i tłuszcze roślinne nie osiągnięliśmy w 1953 r. założen Planu 6-letniego, a to wskutek opóźnień w rozwoju hodowli i w rozwoju upraw olejnych. Sprawa wzrostu zaopatrzenia ludności w mięso i w tłuszcze leży w centrum uwagi naszej partii i wiąże się ściśle z zadaniem podniesienia produkcji hodowlanej. W wyniku realizacji tego zadania w latach 1954-1955 na leży osiągnąć zwiększenie produkcji mięsa o 17 proc., smalcu o 28 proc., konserw o 100 proc. przy dalszym poważnym rozszerzeniu poszukiwanych asortymentów mięsa, wędlin, przetworów i konserw.

Przemysł spożywczy wykazuje jednak wiele poważnych braków i niedociągnięć w swej pracy, z których najpoważniejszym jest wciąż jeszcze niedostateczna walka o podniesienie jakości i wzbogacenie asortymentu.

Jakość pieczywa w wielu miastach i w niektórych okęgach pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Dobra jakość pieczywa może być wzorem dla niektórych piekarni warszawskich produkujących pieczywo o złym wyglądzie i niesmaczności. To samo dotyczy złej jakości wędlin pochodzących z niektórych zakładów — niedowiedzonych, popiekanych, nie różniących się często w smaku i wyglądzie, mimo różnicy ceny.

Niedostatecznie rozwinięta jest produkcja i sprzedaż mięsnych wyrobów półfabrykowanych, które są pomocą i ulgą w pracy gospodyń domowych.

Za mało produkuje się mleka w butelkach. Ilość serów słanych, głównie tłustych, jest niewystarczająca, ich jakość i wąski asortyment stwarzają jeszcze poważną lukę w zaopatrzeniu ludności. Jakość win, cukierków, soków, dżemów, zup, środków odżywczych, mimo pewnej poprawy, ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Trzeba stwierdzić, że nasze przemysły, i to zarówno mięsny, jak mleczarski i rolni-spożywczy, niedostatecznie jeszcze korzystają z bogatych wzorów i doświadczeń przodującego przemysłu spożywczego Związku Radzieckiego. Musimy więcej sięgać do doświadczeń tego przemysłu, i to zarówno w dziedzinie poprawy jakości, jak i rozszerzenia asortymentów, sposobów opakowania, techniki produkcji, jak i reklamy. Przemysł spożywczy wykazuje często szkodliwy konserwizm w utrzymywaniu produkcji asortymentów niechodliwych, skłaniając handel do ich odbioru, a zaniebując rozwojowi asortymentów szczególnie poszukiwanych na rynku.

Trzeba przełamać tkwiące tu i ówdzie w przemyśle tendencje produkcji dla produkcji. Trzeba przystosować produkcję do potrzeb i życzeń konsumentów. Na leży zwrócić uwagę na wielkie zagadnienie opakowań w przemyśle spożywczym.

Drugie zagadnienie, niedostatecznie doceniane przez nasz przemysł spożywczy, obok zagadnienia jakości, to sprawa lepszego wykorzystania surowców, sprawa troski o zmniejszenie strat produkcyjnych. Jakiej wagi jest to zagadnienie w przemysłach spożywczych, niech posłuży przykład, że zwiększenie wydajności ubojowej o zaledwie 1 proc., co jest w pełni wykonalne, da krajowi dodatkowo 10 mln. kg mięsa, wartości 200 mln. zł. Albo, gdyby nasze cukrownie nie przekroczyły w bieżącej kampanii planowanej normy strat — a niestety ją przekroczyły — to uzyskamy dodatkowo produkcję 10 mln. kg cukru, wartości 130 mln. zł.

Przed załogami wszystkich zakładów przemysłu spożywczego, organizacjami partyjnymi i kierownictwem przemysłu stoi pilne zadanie pełnego wykorzystania cennych surowców, jak najostrejszej walki o zmniejszenie strat produkcyjnych, walki z wszelkim marnotrawstwem.

Trzecim, poważnym brakiem naszego przemysłu spożywczego jest niedostateczna mobilizacja wokół wykorzystania i rozszerzenia mocy produkcyjnej. W przemyśle mleczarskim najdotkliwiej odczuwającym braki mocy produkcyjnej — jeszcze w połowie 1953 roku przetrzymywano ok. 1.500 niezainstalowanych maszyn różnego typu.

Skoncentrowanie wysiłków inwestycyjnych na rozbudowie tych działów produkcji, które wytwarzają artykuły najbardziej poszukiwane na rynku, jak najszybsze uruchomienie nieczynnych maszyn, pełne wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych — oto ważne zadanie, jakie stoi przed przemysłem spożywczym.

Czwartym poważnym zagadnieniem wpływającym na produkcję przemysłu spożywczego jest niedostateczna jeszcze walka o zapewnienie odpowiedniej bazy surowcowej. Szereg ważnych uchwał i środków powziętych po IX Plenum, w wyniku realizacji polityki naszej partii, z uchwałą o rozwoju hodowli na czele, stwarza obecnie mocne podstawy dla zapewnienia dostatecznej bazy surowcowej dla

przemysłu mięsnego i mleczarskiego na najbliższe lata.

Trzeba stwierdzić, że w styczniu i lutym br. wśród bardzo wielu instancji partyjnych, rad narodowych, a także w niektórych ogniwach aparatu skupu i przemysłu istniała karygodna wprost wobec uchwał IX Plenum obojętność, brak mobilizacji i kontroli na odcinku kontraktacji żywności oraz dostaw obowiązkowych mleka. Trzeba skończyć z akcyjnością w realizacji dostaw obowiązkowych i okresowo powtarzającym się brakiem zainteresowania tym zagadnieniem ze strony odpowiednich organów gospodarczych i instancji partyjnych. Nie wolno dopuścić do łamania dyscypliny dostaw obowiązkowych przez kufaka i spekulanta. Musimy walczyć o zabezpieczenie pełnego zaopatrzenia ludności pracującej w podstawowe artykuły rolne.

Przejdę do omówienia niektórych zagadnień z dziedziny handlu wewnętrznego. Zdobyte w minionym okresie pozycje naszego handlu musimy umocnić, aby stał się naprawdę handlem socjalistycznym, prawidłowo i bez przeszkód rozdzielającym artykuły konsumpcyjne wśród ludności pracującej, zaspokajającym jej stałe rosnące potrzeby i wymagania oraz realizującym i umacniającym więź gospodarczą miasta ze wsią.

Do pozytywnych osiągnięć handlu społecznego w okresie po IX Plenum należy zaliczyć znacznie lepsze niż poprzednio zaopatrzenie rynku w prawie wszystkie artykuły spożywcze.

Otwarto szereg nowych sklepów wyspecjalizowanych, jak sklepy z pończochami, koszulami itp. Do poważnych niedociągnięć należy przede wszystkim zaliczyć niedostateczną więź handlu z konsumentami, niedostateczne skoncentrowanie uwagi na najniższym ale najważniejszym ogniwie naszego handlu — na detalu. Nadmiar pewnych towarów w hurcie, odmowa ich

przyjmowania przez hurt przy jednoczesnym braku tych towarów w detalu, opieranie się wyłącznie na ocenie organizacji handlowych i nie liczenie się z opinią detalu lub nawet niezasięganie opinii detalu — oto podstawowe objawy odgradzania detalu od kierownictwa handlu.

Handel winien być czynnikiem inicjującym produkcję, a co najważniejsze reprezentującym wobec przemysłu interesy, upodabiania, smak i gust konsumentów. Jeżeli więc handel ma dyktować przemysłowi asortyment, wzory, smak i rodzaj opakowania, to te zadania muszą być wynikiem rzetelnej analizy i pracy całego aparatu handlowego.

Dalszym, bardzo zasadniczym niedociągnięciem w pracy handlu jest ciągle jeszcze niedostateczna silna walka z brakobóstwem, przyjmowaniem tu i ówdzie pod różnymi naciskami i bez nacisków — towarów złej jakości, niezgodnych z umowami.

Mimo usprawnienia rozdzielnictwa i sprzedaży materiałów budowlanych na wsi po IX Plenum, w dalszym ciągu jest bardzo wiele skarg na działanie gminnych komisji i wiele uzasadnionych narzek na pracę gminnych spółdzielni. Wobec podstawowego zadania, jakim jest wzrost produkcji rolniczej, handel ma obowiązek znacznego usprawnienia swej działalności na wsi, aby jak najlepiej i wszechstronnie zaopatrzyć wieś pracującą w niezbędne dla niej towary produkcyjne, przemysłowe i spożywcze.

Trzeba zwrócić uwagę na zakłady żywienia zbiorowego. Trzeba powiedzieć, że plagą naszego żywienia zbiorowego są niestety nagminnie panujące brudy w większości naszych zakładów i stołówek.

Trzeba przy użyciu wszelkich środków, przy zastosowaniu sankcji i za pomocą społecznej kontroli wydać zdecydowaną walkę niechlujstwu, brudom i antysan-

itarynym warunkom, które panują w naszych zakładach żywienia zbiorowego.

Jak wywiązków wobec zaopatrzenia ludności w ostatnim roku?

W IV kwartale 1953 r. nastąpiła duża poprawa w dostawach artykułów przemysłowych na potrzeby rynku. Na szczególne podkreślenie zasługuje pełniejsze zaopatrzenie wsi w tym okresie. Wiele otrzymała w IV kwartale ub. r. znacznie więcej niż w poprzednich kwartałach cementu, cegły, dachówki, tarcicy, naczyń, wiader i parników. Ludność miast i wsi została zaopatrzona lepiej w bogatszy asortyment wyrobów tekstylnych, obuwiu, odzieży i wyrobów dziewiarskich. Niestety, w okresie stycznia i lutego br. nastąpiło osłabienie tempa dostaw z przemyśle do handlu. Do poważnych niedociągnięć przemysłu lekkiego, o czym mówił tow. Minc, należy dodać poważne niedociągnięcia w dostawach przemysłu maszynowego i przemysłu wyrobów metalowych, które przez dwa miesiące 1954 r. nie dodały poważnych ilości rowerów, zegarków, radiodiodników, żarówek, naczyń emaliowanych i innych artykułów, na które ludność czeka.

Te fakty świadczą o niedostatecznej mobilizacji w wielu gałęziach przemysłu i centralach zbytu oraz w niektórych organizacjach handlowych. Trzeba stwierdzić samokrytycznie, że od powiedzialne za ten odcinek produkcji i handlu działy Urzędu Rady Ministrów z opóźnieniem dokonywały kontroli, trzeba wskazać, że Centralny Urząd Gospodarki Materiałowej nie docenił wagi zaopatrzenia materiałowego dla potrzeb produkcji rynkowej. Również Ministerstwo Handlu Zagranicznego ponosi w poważnym stopniu odpowiedzialność za niezrealizowanie w terminie importu surowców przeznaczonych do tego celu.

Wytłumaczenia IX Plenum i dyskusja przedzjazdowa wyraźnie ostrzegły przed wiarą w automataczne działanie uchwał i zarządzeń.

Każda organizacja czy instan-

cja partyjna w terenie powinna odegrać decydującą rolę jako sztab kierowniczy w wielkiej walce o stałe polepszenie zaopatrzenia mas pracujących miast i wsi. Do niedawna organizacje partyjne w aparacie handlu i skupu, a nierzadko i w drobnych zakładach przemysłu spożywczego i miejscowego pracowały źle, nie były otoczone należyłą opieką i kontrolą ze strony instancji partyjnych. Instancje partyjne działały akcyjnie w dziedzinie usprawnienia handlu lub aktywizacji skupu.

Dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych są wzywani do komitetów partii wtedy, gdy szwankuje zaopatrzenie. Organizuje się powszechną mobilizację aktywów partyjnego dopiero wtedy, gdy skup zboża lub mięsa załamuje się.

Trzeba stwierdzić, że wśród kadry aparatu handlu i skupu, mimo istnienia jednostek nam obcych, biurokratów i ludzi nieuczciwych, przeważająca liczba pracowników — to pracownicy dobrego patriotyzmu, oddani sprawie partii. Otoczyć opieką te kadry, podnieść ich aktywność i świadomość polityczną, wykonać oddolną inicjatywę przodowników naszego handlu i skupu, podnieść wszystkie placówki naszego handlu i skupu do poziomu przodujących, kontrolować stale i systematycznie ich pracę — oto pilne zadanie, jakie stoją przed organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi i kierownikami naszych przedsiębiorstw handlowych i skupu.

Jestem przekonany, że ofiarą ni pracownicy wszystkich przemysłów, produkujących artykuły powszechnego użytku, pracownicy handlu i skupu, w oparciu o pomoc i pod kierownictwem organizacji i instancji partyjnych chlubnie wypełnią wielkie zadania, jakie stawia przed nimi II Zjazd partii, powiększą znacznie produkcję artykułów konsumpcyjnych i spożywczych, polepszając ich jakość i rozszerzając stale ich asortyment, usprawnią zaopatrzenie ludności miast i wsi, podniosą kulturę i technikę handlu, przyczyniając się w ten sposób do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących. (Okłaski).

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR
Władysława Dworakowskiego, wygłoszone dnia 14 bm.

TOWARZYSZE DELEGACII!

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego towarzysza Bieruta wskazał, że osiągnięcia nasze od I Zjazdu do chwili obecnej są potwierdzeniem słuszności marksistowsko-leninowskiej drogi, po jakiej nieugięcie kroczymy ku socjalizmowi Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, przodująca i kierownicza siła klasy robotniczej i narodu.

Opierając swój program działania na naukowych zasadach marksizmu-leninizmu, partia nasza stawia sobie jako główne i podstawowe zadanie — coraz lepsze zaspokajanie potrzeb mas pracujących. Podnoszenie na coraz wyższy poziom materialnych i kulturalnych warunków bytu ludzi pracy jest — podstawowym prawem wynikającym z istoty naszego przodującego ustroju. Prawo to najgłębiej wyraża humanistyczna treść nowego stosunku do człowieka, co możliwe jest tylko w warunkach sprawowania władzy przez lud pracujący.

Wychodząc z tego podstawowego założenia, partia nasza skierowała cały ogień swej walki na to, by stworzyć podstawy ekonomiczne, bazę materialną dla pełnego rozwoju sił wytwórczych we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Rezultaty zwycięskiej naszej walki na przebiegłym etapie przed II Zjazdem towarzysza Bieruta, wskazując

równocześnie, że powstały już warunki dla pełniejszego realizowania podstawowego celu naszej partii, jakim jest zaspokojenie coraz wyższych wymagań człowieka pracy i że wykorzystanie tych warunków jest jednym z pierwszoplanowych naszych zadań.

Dziś toczy się będzie o to zwycięska walka — z tymi samym, jak i przed nami, z tymi samymi przeszkodami, które musimy przezwyciężyć na etapie uprzedmiotowienia naszego kraju.

Zadania, które obecnie stawia przed nami II Zjazd naszej partii, zmuszają nas ostrzej spojrzeć na całą złożoność trudności, które mamy do pokonania. Istotnym źródłem tych trudności jest między innymi niedostateczna świadomość celu naszej socjalistycznej produkcji wśród części aktywów gospodarczego, w tym i wśród towarzyszy partyjnych na różnych szczeblach naszej administracji gospodarczej. Nie potrafiliśmy dotąd przejąć poważnej części działalności gospodarczych, naszych towarzyszy, świadomością głębokiej treści zadań, jakie mamy do wypełnienia. Z tego źródła w poważnym mierze płynie formalny stosunek do wskazań partii.

Komitet Centralny rozwijając tezy IX Plenum stawiał przed nami, przed całą partią, jako zadania pierwszoplanowe — skoncentrowanie całego wysiłku na podniesie-

niu produkcji rolnej i wzrostu produkcji artykułów powszechnego spożycia, wzbogacenia asortymentów, dokonaniu przełomu w kierunku zaspokojenia potrzeb mas pracujących w artykuły wysokiej jakości.

Dyrektwy Komitetu Centralnego wskazują nam z całym naciskiem, że przemysł socjalistyczny produkuje dla określonego odbiorcy, że produkuje na określone potrzeby społeczeństwa, że odbiorca naszej produkcji — to najbliższy nam człowiek, budowniczy nowego ustroju, twórca wszelkich dóbr materialnych. Musimy znać jego potrzeby i na jego potrzeby produkować.

W dziedzinie produkcji artykułów przemysłowych powszechnego użytku wielką rolę odgrywają takie przemysły, jak włókienniczy, skórzaniczy, drzewny, papierniczy i drobniczy. Produkcja tych gałęzi przemysłu stale wzrastała, co zwiększyło spożycie. Na przykład produkcja tkanin bawełnianych wzrosła w 1953 r. do 229 proc., tkanin wełnianych do 234 proc., jedwabnych — do 384 proc. Licząc na jednego mieszkańca — w stosunku do 1938 roku.

Tych kilka cyfr świadczy o tym, że szliśmy ciągle na-
przód.

Jednak IX Plenum wskazywało nam na istnienie poważnych dysproporcji między

rosnącymi potrzebami a ilościowym rozwojem produkcji towarów powszechnego spożycia oraz poważnych uchybieniach w jakości i urozmaiceniu naszych wyrobów. Słowa ostrzeżenia, ale słusznej krytyki, jakie skierował towarzysza Bieruta na II Zjeździe naszej partii oraz towarzysza Minc w swoim referacie pod adresem przemysłów produkujących artykuły masowego spożycia — znajdują pełne potwierdzenie.

Projekt uchwały zawiera wskazanie, że tempo wzrostu produkcji artykułów masowego spożycia winno być w latach 1954 — 1955 w zasadzie takie samo jak tempo wzrostu produkcji środków wytwórczych. Produkcja tkanin wełnianych ma wzrosnąć o 11 proc., tkanin bawełnianych o około 12 proc., jedwabnych o około 20 proc., obuwiu skorzanego o około 22 proc., mebli o 26 proc. Nakłada to poważne zadania na przemysł włókienniczy, skórzaniczy i drzewny. Również w przemyśle drobnym zarówno państwowym, jak i w spółdzielczości pracy, nie tylko ma wzrosnąć ilość produkcji, ale winien być wzbogacony asortyment, tak w przemyśle odzieżowym i skórzanym dla potrzeb kobiet, dzieci i młodzieży, jak i przede wszystkim w przemyśle metalowym — dla potrzeb rolnictwa.

(Ciąg dalszy na str. 7)

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dyskusja nad referatem tow. Hilarego Minca o głównych zadaniach gospodarczych lat 1954-1955

(Ciąg dalszy ze str. 6)

Surowa krytyka na II Zjeździe powinna nam pomóc w dokonaniu przełomu, bez którego nie będziemy w stanie wykonać trudnych i odpowiedzialnych zadań.

Winniśmy szczerze i uczciwie przeanalizować nasze dotychczasowe braki, których mamy jeszcze niemało. Produkcję przemysłu lekkiego cechuje wciąż jeszcze ubóstwo asortymentów a sytuację tę pogarsza fakt niewykonania ustalonych planów asortymentowych.

W przemyśle włókienniczym zbyt mały jest jeszcze wachlarz wzorów, desenów i kolorów tkanin, zbyt długie serie produkcyjne powodują zużycie asortymentów. Równocześnie przemysł ten cechuje pogoń za wykonaniem łatwiejszych artykułów, dających wyższe wartościowo wykonanie planów. Dlatego na przykład nie został wykonany plan produkcji poszukiwanych tkanin wspaniałych — wyprodukowano ich o 577 tys. metrów mniej niż przewidywał plan.

Przemysł meblarski przekroczył produkcję szaf biurowych kosztem szaf na ubranie, tak bardzo poszukiwanych na rynku.

Szczególny brak dyscypliny asortymentowej występuje w przemyśle drobnym, zwłaszcza w spoździelskiej pracy, gdzie kosztem zaniedbania produkcji odzieży, czy obuwi dla dzieci, wysoko przekraczane są asortymenty odtworzone i skórzane dla dorosłych.

Powoduje to zaburzenia na rynku, okresowy głód towarów i słuszne narzekania ludzi pracy, a w przedsięwzięciach i zakładach gromadzenie się nadmiernych normatywów gotowych wyrobów, marnotrawstwo surowca, zamrażanie środków obrotowych, co w sumie wpływa na podwyższenie kosztów własnych.

Specjalnego podkreślenia wymaga jednak sytuacja w przemyśle papierniczym, który nie wykonuje ilościowych i asortymentowych zadań.

Przekraczane są plany przetworstwa papieru — kosztem produkcji celulozy, papierów grubych — kosztem papierów cienkich, a przede wszystkim kredowego, satynowanego i gazetowego. Niewykonanie planowych zadań od dłuższego czasu zostało pogłębione przez niedobory roku 1953, a przecież sprawa papieru — to sprawa zaopatrzenia nie tylko ważnych potrzeb przemysłowych, ale przede wszystkim potrzeb w dziedzinie kultury i oświaty.

Brak dyscypliny asortymentowej tylko częściowo można tłumaczyć brakiem właściwego zaopatrzenia. Podstawową przyczyną tkwi w pogoni za łatwą, w unikaniu pracochłonnych artykułów, w pogoni za wykonaniem planu wartościowego za wszelką cenę, w nieleczeniu się z potrzebami rynku, w hołdownictwie fałszywej zasadzie produkcji bez uwzględnienia planu jakości.

Kierownictwo ministerstw, departamentów, centralne zarządy i dyrekcje zakładów muszą zrozumieć, że wykonanie uzgodnionego z handlem planu asortymentowego jest dla nich partyjnym i gospodarczym nakazem.

Jednym z głównych zadań, które stoi przed nami — jest walka o podniesienie jakości, estetyki i trwałości produkcji. Na tym odcinku są także i pewne osiągnięcia, jak na przykład wyniki uzyskane przez Centralny Zarząd Prze-

mysłu Bawełnianego — Północ, który przy zrealizowaniu ilościowego planu produkcji w roku 1953 w 104,5 proc. wykonał plan gatunkowości w 102,1 proc., czy przodujących Zakładów Im. Marchlewskiego w Łodzi, których załoga po raz czwarty zdobyła sztandar przechodni Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W większości jednak wypadków trzeba stwierdzić, że zwiększenie ilościowej produkcji nie szło w parze z troską o jakość produkcji, a nawet w wielu wypadkach osłabienie ilościowe i wyniki ekonomiczne uzyskiwano właśnie kosztem jakości. Trzeba powiedzieć więcej, że pomimo wytycznych IX Plenum, mimo szerokiej mobilizacji aktywu i załóg, licznych konferencji partyjno-technicznych, walka o jakość produkcji nie zajęła jeszcze właściwego miejsca i jeszcze całkowicie nie przełamano fałszywej teorii o niemożliwości połączenia wzrostu ilości produkcji z podniesieniem jej jakości.

Systematycznemu pogorszeniu ulega wskaźnik gatunkowości przemysłu jedwabniczego, w którym udział pierwszego gatunku na początku ub. roku był wyższy od wskaźnika planowanego, a spadł poniżej tego wskaźnika w czwartym kwartale 1953 r.

Nie osłabnęły globalnie w roku 1953 zaplanowanego wskaźnika I gatunku obydwa centralne zarządy przemysłu włókiennego, przy czym wyniki Centralnego Zarządu Przemysłu Włókiennego — Południe w IV kwartale ub. roku są niższe od średniej rocznej.

W obu tych centralnych zarządach jest wiele zakładów, które nie tylko wykonywały, ale przekraczały planowany wskaźnik gatunkowości oraz wiele zakładów, które uporczywie walczyły o podniesienie jakości. A zatem istnieje realna możliwość przewyższenia tych trudności.

W tym świetle jakże słuszne są słowa towarzysza Minca o formalnym i obojętnym stosunku do zadań podstawowych przez partię, o ignorowaniu tych zadań przez niektórych kierowników przemysłu.

Walka z karygodnym brakiem jakości, walka o staranne, trwałe i solidne wykonanie naszych wyrobów, tak jak tego żąda konsument, wymaga wiele hartu, woli i konsekwencji od pracowników przemysłu lekkiego, wielkiej mobilizacji załóg produkcyjnych, pracy aktywnej partyjnej, związkowej i młodzieżowej. Obok tego jednak kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Lekkiego powinno wnikliwie ocenić, czy aparat ministerstwa dostatecznie spełnia swoją organizatorską i pomocną rolę w stosunku do centralnych zarządów i zakładów. Wiele faktów wskazuje na często formalny i bezduszny stosunek do bardzo ważnych zadań, bezpośrednio związanych z walką o podniesienie jakości produkcji.

Należałoby także w tym miejscu postawić pytanie, w jakim stopniu resorty wykrzystały narzędzie ochrony praw konsumenta, zawartą przez rząd dekretem z 4 marca 1953 roku.

Wykonanie zadań ilościowych w przemyśle włókienniczym wymaga dodatkowych mocy produkcyjnych. Nakłady inwestycyjne w przemyśle lekkim poważnie wzrastają. Ale zabezpieczenie osiągnięcia założonych wskaźników wzrostu tkwi przede wszystkim w rezerwach, istniejących jeszcze w przemyśle, polegających na pełnym uruchomieniu i wykorzystaniu parku maszynowego.

W rozwiązywaniu tych zadań musimy stwierdzić na podstawie niektórych przykładów rażące zaniedbania.

I tak na terenie Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. I Maja w Łodzi znajdowało się 13 wrzeciennic wysoko- i średniociężnych, 8 łączniarek taśm, 1 ciągarka taśm. Maszyny te, zakupione w roku 1950, nie były wykorzystywane przez trzy lata.

Na terenie Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej znajdował się zespół maszyn oddziału przygotowawczego tkalni, sprawdzonych w 1949 roku, które do dnia dzisiejszego nie są uruchomione.

Przemysł cierpi na niedobór przedziwności, co jest jedną z przyczyn małej trwałości skarpet i ograniczenia produkcji szeregu poszukiwanych wyrobów, a tymczasem w jednej z największych skrajności — w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. I Maja w Łodzi w październiku ub. roku dopuszczono do postoju 15 proc. wrzeciennic skrajkowych — na skutek braku przedziwności, co spowodowało straty około 500 kilogramów przedziwności.

W przemyśle włókienniczym notuje się w roku 1953 niepokojący wzrost postojów maszyn — do 2,6 proc., co oznacza wzrost o 0,3 proc. w stosunku do 1952 roku.

Bardzo źle przedstawia się również sprawa z postojami maszyn w przemyśle papierniczym.

Źle kształtuje się wykorzystanie maszyn w przemyśle drobnym, gdzie wynosi ono od 87 proc. w przemyśle państwowym, do 70 proc. w spółdzielczości pracy i 50 proc. w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego.

Równie poważne rezerwy produkcyjne tkwią w niewykorzystanych możliwościach wzrostu wydajności pracy robotników, którą można by znacznie podnieść. Świadczy o tym fakt, że w przemyśle włókienniczym wykonanie norm w 1953 roku wzrosło tylko o 0,4 proc. w stosunku

do roku 1952. Jeszcze przeciętnie 12,1 proc. robotników w resortie Ministerstwa Przemysłu Lekkiego nie wykonuje swoich norm, podczas gdy w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego wskaźnik ten wynosi tylko 0,6 proc.

„Podniesienie stopy życiowej — powiedział towarzyszy Bierut — trzeba wywalczyć i wypracować”. Obok uruchomienia rezerw produkcyjnych zasadniczym czynnikiem umożliwiającym i warunkującym podniesienie realnych zarobków ludzi pracy jest pogłębienie obniżki kosztów własnych produkcji.

Rok 1953 był pierwszym rokiem, w którym resorty przemysłu lekkiego osiągnęły i przekroczyły zaplanowane wskaźniki obniżki kosztów własnych. Walka o obniżkę kosztów własnych odbywała się jednak nierównomiernie. I tak na przykład globalnie korzystne osiągnięcia Ministerstwa Przemysłu Lekkiego są wynikiem uzyskania ponadplanowej obniżki kosztów przez 9 centralnych zarządów, co wskazuje na rezerwy tkwiące w pozostałych zarządach.

Decydujące dla zwycięskiej walki na tym odcinku są koszty materiałowe, przede wszystkim surowca. W wielu wypadkach normy zużycia nie są opracowane, a tam, gdzie istnieją — nie są przestrzegane. Na przykład w Słupskiej Fabryce Mebli przekroczone zużycie tarcicy iglastej do produkcji tapczanów o 270 metrów sześciennych, we Włocławskich Zakładach do produkcji baraków — o 600 metrów sześciennych.

Zdarzają się niedopuszczalne wypadki braku troski o właściwe magazynowanie i konserwację surowca w przedsiębiorstwach.

Marnotrawstwo materiałów jest szczególnie dotkliwym odniesieniem do surowca importowanego, jakim jest wełna i bawełna.

Liczne zakłady mają doskonałe osiągnięcia w racjonalnej gospodarce surowcem i produkują z zaoszczędzonego surowca dziesiątki tysięcy metrów tkanin, niestety

jednak — powszechniejsze jest zjawisko marnotrawstwa surowca. Niemal na gminie są wypadki zatykania rozbitych szyb bawełną, używania tego surowca do czyszczenia maszyn i wycierania rak, przy czym wszystko to idzie na rachunek tak zwanego rozkusu, który powoduje dla naszej gospodarki znaczne straty. Poważne znaczenie mają straty z powodu nieosiągnięcia planowanego wyprzedaż. Na przykład w Bielskich Zakładach im. II Armii strata z tego powodu wyniosła 4700 kilogramów przedziwności, równoważnej 30 tys. metrów tkaniny.

Poważne straty wynikają z powtarzanej przeróbki niedoproduktów, względnie zakwalifikowania go do odpadków. Występuje to niestety i w tak nowoczesnym zakładzie, jak Kombinat Piotrkowski.

Towarzysze!

Przemysł lekki jest jednym z instrumentów, za pomocą których partia nasza na codzień umacnia i zacieśnia więzi z masami, zaspokajając ich codzienne potrzeby. Coraz bardziej wnikliwe i wszechstronne zaspokajanie potrzeb rodzi entuzjazm mas pracujących i poparcie przez nie czynem produkcyjnym słusznej polityki ich partii.

Właściwie realizować wskazania partii możemy tylko w walce z obcym naszym partii bezdusznym stosunkiem do człowieka. Pamiętajmy, że partia nasza wyrosła z walki o sprawę człowieka, z walki przeciwko krzywdzie i uciskowi. Pamiętajmy, że największym celem naszej partii jest wierna służba masom pracującym, narodowi. Oczywiście. Wzorem i przykładem zacieśniania codziennej więzi z masami jest dla nas Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Jej niezwykła siła, jej braterska pomoc są oparciem i drogą wskazaną dla naszego budownictwa socjalistycznego.

To uzbraja nas do wytyżonej pracy i walki o rozwiązanie trudnych i skomplikowanych zadań, wpływających z uchwał II Zjazdu naszej partii.

Przemysł lekki musi przewyższyć swoje własne wielkie słabości i braki, a także i trudności wynikające z niedociągnięć innych przemysłów i organizacji handlowych, które decydują o zaopatrzeniu w surowce i materiały, mające wielki wpływ na sprawność jego pracy.

Nie widać jeszcze wyraźnej poprawy w tej sytuacji, która scharakteryzował towarzyszy Minca na IX Plenum Komitetu Centralnego, mówiąc, że za zaopatrzenie przemysłu lekkiego odpowiada się jeszcze lekko albo wcale.

Poważne trudności tkwią w dostawach włókien sztucznych z resortu przemysłu chemicznego. Jakość włókna nie uległa poprawie, szczególnie odnosi się to do przedziwności stylonowej. Wiele kłopotów przysparza nieterminowa dostawa i niska jakość innych produktów chemicznych, niezbędnych dla przemysłu lekkiego. Istotne znaczenie dla wykonania zadań przez przemysł lekki mają importowane surowce, które dostarczane są nieterminowo i często niedbale kontrolowane jest ich jakość przez organizacje handlu zagranicznego. Prowadzi to do zakłóceń w utrzymaniu, niezbędnych dla rytmiczności i jakości produkcji, normatywów surowca w zakładach. Krótko przedstawiłem najważniejsze trudności, na jakie napotyka przemysł lekki w swojej więzi z produkcją i innymi gałęziami naszego przemysłu i handlu.

Przewyższenie trudności braków, które tkwią w naszym przemyśle lekkim, wymaga wzmocnienia ofensywności i operatywności całego aparatu resortów, centralnych zarządów i administracji zakładów.

W masach pracujących, w ich aktywności wyrażonej w Czynie Przedzjazdowym, widzimy gwarancję wykonania naszych planów gospodarczych, wielkich zadań budownictwa socjalistycznego, które wytyczył II Zjazd naszej partii. (Burzliwe oklaski).

Przemówienie ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego — Mieczysława Hoffmana wygłoszone w dniu 13 bm.

Nawiązując do referatu towarzysza Bieruta, do zadań gospodarczych na lata 1954-1955, zawartych w referacie tow. Minca i zadań rozwoju rolnictwa, chciałbym poruszyć trzy sprawy, związane z aktualnymi zadaniami rozwoju przemysłu rolnego i spożywczego:

po pierwsze — sprawę roli tego przemysłu w naszym budownictwie socjalistycznym oraz jego udziału w coraz pełniejszym zaspokajaniu potrzeb konsumpcyjnych społeczeństwa.

po drugie — sprawę oddziaływania przemysłu rolnego i spożywczego na rozszerzenie spójnej ekonomicznej między miastem a wsią i umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, na rozwój produkcji rolnictwa i przemysłu.

po trzecie — sprawę kierunków rozwojowych oraz niektórych zadań produkcyjnych przemysłu rolnego i spożywczego na obecnym etapie.

Podstawowym zadaniem przemysłu rolnego i spożywczego na najbliższe lata, będzie przyśpieszenie dostaw na rynek wciąż rosnącej ilości artykułów spożywczych, cennych dla odżywiania, całkowicie odpowiadających wymaganiom naukowym fizjologii żywienia.

Społeczne znaczenie żywienia

mas pracujących stawia przed przemysłem artykułów spożywczych także dążeń do ułatwienia człowiekowi pracy, a zwłaszcza kobiecie, pracującej przygotowania posiłku o pełnej i wysokiej wartości odżywczej w możliwie najkrótszym czasie.

Zadanie to przemysł rolny i spożywczy rozpoczął już wykonywać przez rozszerzenie produkcji gotowych, koncentratów spożywczych, odżywek dla dzieci i innych artykułów przeznaczonych do szybkiego przygotowania posiłku.

Przerób produktów rolnictwa odbywa się w ten sposób na bardziej racjonalne i pełne wykorzystanie produkcji rolnictwa dla społecznych celów żywienia. Przemysł rolny i spożywczy wiąże zatem produkcję przemysłu i rolnictwa, przerabiając i utwarzając łatwo psujące się surowce rolnicze, zmniejsza straty żywności, zwiększa i organizuje masowe spożycie wartościowych artykułów spożywczych w szerokim asortymencie, a przez to podnosi stopę życiową i dobrobyt ludności, podnosi poziom i kulturę żywienia.

Jak nasz przemysł rolny i spożywczy realizował dotychczas to zadanie? Pod kierownictwem naszej partii w ciągu zaledwie kilku lat w Polsce Ludowej została dokonana wielka praca or-

ganizacyjna, dzięki której posiadamy już dziś w poważnej części nowoczesny, socjalistyczny przemysł rolny-spożywczy, który osiągnął ogromny postęp, szczególnie w okresie czterech lat Planu 6-letniego.

Osiągnęliśmy bardzo znaczny wzrost spożycia wielu ważniejszych artykułów w porównaniu z 1938 rokiem, licząc na jednego mieszkańca, i tak np.: spożycie cukru wzrosło ponad dwukrotnie, czeres i margaryny — ponad czterokrotnie, piwa — o 440 proc., wina — ponad dziesięciokrotnie, papierosów — trzy i półkrotnie, cukierków — prawie czterokrotnie, makaronu — piętnastokrotnie, drożdży piekarniczych — ponad dwukrotnie.

Realizując zasadę oszczędności gospodarowania, przemysł rolny i spożywczy wykonał w roku 1953 zadania planu w zakresie akumulacji w 101,1 proc., a także wykonał i przekroczył zadania obniżki kosztów o 2,3 proc. w stosunku do planu.

Obok odbudowy i renowacji wielu fabryk wybudowano w tym czasie nowe zakłady, wyposażone w najnowsze urządzenia techniczne, jak np. nowoczesną ekstrakcję oleju w Brzegu n/Odrę, nową zmechanizowaną piekarnię pieczywa cukierniczego w Poznaniu, największą w Polsce o całkowicie

zmechanizowanej produkcji wytwórni papierosów w Czyżynie pod Krakowem, cukrownię w Sokołowie i wiele innych fabryk.

Wprowadziliśmy wiele nowych procesów technologicznych i oparliśmy proces technologiczny o metody opracowane na zasadach naukowych.

Obok jednak tych osiągnięć przemysł rolny i spożywczy nie wykonał za 4 lata planu produkcji niektórych ważnych artykułów spożywczych, jak tłuszcz roślinny, mydło do prania, mąka ziemniaczana.

Przyczyną niewykonania planu produkcji niektórych ważnych artykułów masowego spożycia były m. in.:

po pierwsze — niedostateczna ilość surowca rolniczego, spowodowana zbyt jeszcze słabą walką przemysłu o rozwój swej bazy surowcowej, niedostateczna pomoc agrotechniczna ze strony aparatu plantacyjnego dla producentów upraw przemysłowych, a zwłaszcza nasion oleistych;

po drugie — niska jeszcze jakość niektórych wyrobów i ograniczony asortyment, za małą trwałość wyrobów, niedostateczna znajomość potrzeb konsu-

(Ciąg dalszy na str. 8)

II ZJAZD POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dyskusja nad referatem tow. Hilarego Minca o głównych zadaniach gospodarczych lat 1954-1955

(Ciąg dalszy ze str. 7)

menta, a czasem nawet nieliczenie się z jego potrzebami i gustami, nie dość szybkie i elastyczne przystosowanie produkcji do wymagań odbiorcy, przy ogólnym niewystarczającym zabezpieczeniu potrzeb spożycia, szczególnie jeśli chodzi o wyroby wysokiej jakości;

nieladanie tempa rozwoju techniki w niektórych przemysłach, jak owocowo-warzywnym, zielarskim, piwowarsko-słodowniczym, wobec wzrastających założeń produkcji, niewykorzystanie do reszty wszystkich możliwości stosowania do produkcji wartościowych surowców pochodzenia krajowego zamiast deficytowych materiałów importowanych, zbyt powolne szkolenie fachowych kadr robotniczych i inżyniersko-technicznych, nie dość ostra walka o przestrzeganie dyscypliny technologicznej w niektórych fabrykach, zbyt powolne wdrażanie produkcji nowych wyrobów — były przyczyną niedostatecznej jakości niektórych wyrobów i zbyt wolnego tempa wprowadzenia nowych asortymentów;

po trzecie — praca niektórych fabryk zrywami, nieprzestrzeganie harmonogramu w produkcji, a przez to niepełne wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych.

Warunki glebowe i klimatyczne naszego kraju szczególnie sprzyjają szerokiej rozbudowie rolniczej bazy surowcowej w zakresie umożliwiającej potężną rozbudowę wszystkich gałęzi przemysłu rolnego i spożywczego.

Socjalistyczny przemysł rolny i spożywczy, kontraktujący i skupujący ogromne ilości surowca rolnego z PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i od indywidualnych producentów, spełnia poważną rolę w rozwoju rolnictwa, przez okazywanie pomocy agrotechnicznej i zaopatrywanie w odpowiednie nasiona i nawozy sztuczne i inne rodzaje pomocy. Spółdzielnie produkcyjne i indywidualni chłopcy oraz PGR-y otrzymały za dostarczone w 1953 r. surowce rolnicze od przemysłu rolnego i spożywczego blisko 5 miliardów złotych.

Z powyższego wynika, że w zwiększeniu upraw rolin przemysłowych, stanowiących podstawowy i główny problem dla przemysłu rolnego i spożywczego, jest również żywotnie zainteresowany producent.

Jednym z ważniejszych warunków pomyślnej pracy przemysłu rolnego-spożywczego jest dalszy rozwój zaplecza surowcowego w rejonach rozmieszczenia zakładów przemysłowych, a to celem zaopatrzenia tych zakładów w surowiec, całkowitego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych oraz likwidacji dalszych przewozów surowca i powstających w związku z tym strat i wysokich kosztów.

Tymczasem dotąd jeszcze szereg zakładów naszego przemysłu pracuje przy niepełnym obciążeniu z powodu nie wystarczającej bazy surowcowej, albo zmuszone są z daleka zwozić surowiec. Przykładem są krocimskie Luboń i Wronki, położone w woj. poznańskim, które sprowadzają ziemniaki przemysłowe z woj. olsztyńskiego, wskutek wadliwej organizacji rejonizacji upraw. Dotyczy to także zbyt małego wzrostu uprawy buraka cukrowego w województwach — poznańskim, wrocławskim i opolskim.

Osiągnięcie dalszego i szybkiego rozwoju surowcowej bazy rolniczej dla przemysłu spożywczego możliwe będzie przez zwiększenie produkcji w gospodarstwach indywidualnych, posiadających jeszcze poważne rezerwy produkcyjne i siłę roboczą oraz zwiększenie również upraw prze-

mysłowych w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych. Szczególnie dotyczy to upraw oleistych nie wymagających tak znacznej siły roboczej jak rośliny okopowe czy tytoń, a które jednak przy właściwej opiece agrotechnicznej oraz umiejętności zbioru dają wielkie korzyści.

Rozwijając bazę surowcową będziemy przez dalszą radykalną poprawę pracy aparatu plantacyjnego, przez zmianę podejścia do producenta surowca rolniczego, przez wzmocnienie opieki i konkretnej pomocy agrotechnicznej dla plantatorów.

Wydaje się słuszne postawić dziś sprawę pewnej specjalizacji upraw i to zarówno w PGR-ach jak i silniejszych ekonomicznie spółdzielniach produkcyjnych. Należy wytypować pewną ilość wymienionych gospodarstw i przestawić je na znacznie większą uprawę kultur przemysłowych, wzorem Związku Radzieckiego.

Nie możemy tracić z oczu, że obok samych zadań produkcyjnych, równoległe z ich wykonywaniem, nasz przemysł powinien silniej i bardziej aktywnie niż dotąd spełniać przewodnią rolę socjalistycznego przemysłu rolnego-spożywczego, polegającą na aktywnym oddziaływaniu na tempo rozwoju swej bazy rolniczej, na rozwój rolnictwa.

Zadanie dokonania przełomu w dziedzinie polepszenia jakości produkcji, likwidacji braków, postawione na naszym Zjeździe przed całą produkcją socjalistyczną, szczególnie mocno dotyczy produkcji przemysłu rolnego i spożywczego.

Przemysł rolny i spożywczy ma już znaczne osiągnięcia w walce o polepszenie jakości wyrobów i rozszerzenie asortymentu produkcji. Realizując wskazania IX Plenum oraz tezy przedjazdu przez myśl rolny i spożywczy dokonał poważnej pracy, dając na rynek w okresie od IX Plenum do obecnego Zjazdu kilkadziesiąt nowych, wysokiej jakości artykułów, szczególnie z branży cukierniczej, owocowo-warzywniej, koncentratów spożywczych i z branży kosmetycznej.

Mimo, że jakość artykułów spożywczych na ogół podniosła się, przemysł rolny i spożywczy ma jeszcze poważne braki w dziedzinie jakości produkcji i zwiększenia jej asortymentu, co słusznie skrytykował towarzyszy Bierut w referacie sprawozdawczym oraz tow. Minc w referacie gospodarczym, o czym krytycznie mówią często nasi konsumenci.

Wiele zakładów przemysłu rolnego i spożywczego wciąż jeszcze produkuje wyroby nie odpowiadające potrzebom i wymaganiom ludności.

Poważne zastrzeżenia budzi jeszcze również opakowanie naszych wyrobów, które często jest niewłaściwe, nieestetyczne i niedostatecznie zabezpieczające przed psuciem się tych wyrobów.

Jedną z podstawowych przyczyn niskiej jakości niektórych wyrobów przemysłu spożywczego jest niedostateczny poziom kultury produkcji i niedostateczna dyscyplina technologiczna w szeregu zakładach, niedostateczna kontrola stosowania norm i standardów jakościowych, zbyt powolne tempo opracowania nowych norm i standardów, odpowiadających obecnym wymaganiom i potrzebom.

Jakość wyrobów — oczywiście zależy w dużym stopniu od surowców i materiałów, z których są produkowane.

Przemysł potrzebuje znacznie lepszego niż dotychczas za-

opatrzania w niezbędne do produkcji wysokogatunkowych wyrobów urządzenia produkcyjne, materiały i opakowania.

Zadanie poprawy jakości i rozszerzenia asortymentu przemysłu będzie wykonywać nadal w szybkim tempie.

Resorty zaopatrujące przemysł rolny i spożywczy powinny wykazywać więcej troski o zaopatrzenie tego przemysłu.

Dla wykonania nowych zadań potrzebne są kadry fachowe, a w tej dziedzinie przemysł rolny i spożywczy ma bardzo po-

ważne zaniedbania. Dlatego też obok podnoszenia kwalifikacji zawodowych istniejących kadr, drogą szkolenia i doszkalania, sprawa kadr technicznych winna ulec radykalnej poprawie przez planowe przydziały inżynierów i techników. Dotychczasowe przydziały kadr technicznych są absolutnie niewystarczające i obecny stan powinien być możliwie szybko poprawiony.

Program rozbudowy produkcji przemysłu rolnego i spożywczego przewiduje zwiększenie produkcji w latach 1954-1955

we wszystkich gałęziach przemysłu, zwłaszcza w zakresie artykułów wyższej jakości i wyrobów wysokiego spożycia, szczególnie poszukiwanych przez konsumenta, w dostosowaniu do jego wymogów i upodobań.

Partia i Rząd Polski Ludowy stawiają przed przemysłem rolnym i spożywczym trudne, napięte i odpowiedzialne zadania.

Idąc za przykładem przodującego przemysłu spożywczego na świecie, przemysłu radzieckiego, robotnicy i pracownicy

naszego przemysłu rolnego i spożywczego, podobnie jak cała klasa robotnicza i naród polski, podejmą ofiarny trud, aby zwycięsko wykonać postawione przed nimi na II Zjeździe naszej Partii wielkie i odpowiedzialne zadania, przyczyniając się także do dalszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi, do dalszego wzmocnienia ukończonych ludowej Ojczyzny, do umocnienia walki o pokój, do przyspieszenia budownictwa socjalizmu. (Oklaski).

Przemówienie sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w Zakładach Mechanicznych „Ursus”
Lucjana Kwiatkowskiego, wygłoszone w dniu 13 bm.

Już na IX Plenum naszej partii towarzyszy Bierut powiedział, że należy wydatnie rozwinąć w najbliższym okresie ten dział przemysłu maszynowego, który pracuje dla potrzeb rolnictwa, a więc zapewnić szybki wzrost produkcji traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych.

Do czasu I Zjazdu naszej partii, który odbył się w grudniu 1948 r., zakłady nasze wyprodukowały 1.200 traktorów. Dziś, w okresie trwania II Zjazdu naszej partii opuścił nasze zakłady traktor z kolejnym numerem 26.454. Te 26.454 traktory, to niewątpliwie poważny wkład naszej załogi w umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, w zwiększenie mechanizacji rolnictwa, wkład, który nie przyszedł łatwo.

W okresie tym nasze zakłady miały szereg poważnych trudności. Proces produkcji traktorów nie był właściwie zorganizowany, organizacja partyjna i kierownictwo naszych zakładów nie dostatecznie walczyły o wprowadzenie postępu technicznego. Dzięki wysiłkowi robotników, inżynierów, techników w dziedzinie wprowadzania właściwego ciągu 1952 r. opracowano i wprowadzono nowe ulepszone procesy technologiczne, ponad 500 obrabiarek przedstawiono w gniazda i linie obróbkowe. W tym okresie wprowadzono również na nasz zakład planowanie wydziałowe. Pracujemy według harmonogramów dziennych, ustalonych na każdy miesiąc, a zadania dzienne doprowadzone są do stanowisk robotniczych, co zapewnia obecnie rytmiczne wykonywanie planów. Przy tym systemie łatwiej było ustawić pracę organizacji partyjnych, szczególnie grup partyjnych według więzi produkcyjnej i łatwiej jest grupie partyjnej powiązać się z grupą związkową i ZMP-owską. W wyniku lepszej pracy naszej organizacji partyjnej, szczególnie w dolowych ogniwach, rozwinęło się szeroko współzawodnictwo pracy, dzięki któremu w roku 1953 wykonaliśmy i przekroczyliśmy plan produkcji o 400 traktorów, a plan części zamiennych wykonaliśmy w 140 proc.

W wyniku rozwoju współzawodnictwa pracy nasza organizacja partyjna wzmocniła się o kilkuset najbardziej świadomych i przodujących robotników. Do naszych szeregów partyjnych wstąpił również przodujący inżynierowie i technicy. Dzięki lepszej pracy polityczno-wychowawczej wśród inteligencji

naszych przodowników. Choć w tej dziedzinie mamy pewne osiągnięcia, to jednak stan obecny uważamy za niezadowalający.

Nasz komitet zakładowy słabo jeszcze korzystał z prawa kontroli administracji. Jako przykład na to może posłużyć taki fakt: w roku 1953 robotnicy „Ursusa” razem z inżynierami złożyli 1.608 wniosków i projektów racjonalizatorskich, lecz w ciągu tego roku zastosowaliśmy w produkcji tylko 500 projektów.

Jest to nasza wina, mimo bowiem, że tę sprawę stawialiśmy kilkakrotnie na egzekutywie i na jednym z plenarijnych posiedzeń Komitetu, to jednak niedokładnie kontrolowaliśmy realizację słusznie podjętych uchwał. Winę za ten stan ponoszą także Centralny Zarząd Przemysłu Motoryzacyjnego i nasze Ministerstwo, które powinny nam przyjąć z większą pomocą, niż dotychczas, we wprowadzaniu postępu technicznego i udoskonaleniu procesów technologicznych.

Tow. Minc mówił o zadaniach, jakie ma w stosunku do rolnictwa nasz przemysł. Co już robimy w umocnieniu naszego ciągnika? Już mamy jeden ciągnik, który jest zapalany bez podgrzewania lampy. Przy seryjnej produkcji zastosujemy świecę żarową, która wyeliminuje uruchamianie ciągnika przez podgrzewanie lampy. Robimy już starania nad zmniejszeniem wagi ciągnika, a więc i ilości zużywanych na jego wykonanie materiałów. Przekonstruujemy silnik, aby uzyskać zmniejszenie zużycia paliwa.

Pracujemy też nad wprowadzeniem dodatkowego urządzenia półgąsienicowego dla pracy na ciężkim gruncie.

W zakresie technologii planujemy razem z naszymi inżynierami uzyskanie zmniejszenia pracochłonności produkcji ciągnika o około 40 godzin na jednym ciągniku.

Walka z trudnościami produkcyjnymi w naszym zakładzie niejednokrotnie odsuwała nam z pola widzenia codzienne, mniejsze i większe kłopoty i bolączki naszej załogi. Dyskusja przedjazdowna nad temi z całą ostrością pokazała nam, jak wielką sprawą jest wsłuchiwanie się w głosy ludu, wnikanie w ich troski, sprawy bytowe i potrzeby kulturalne. Wykorzystanie krytycznych uwag, jakie padły w dyskusji, pozwoliło nam usunąć szereg niedociągnięć. Poprawiliśmy pracę kulturalną oraz warunki w naszych domach młodego robotnika, młodej robotnicy i hotelach robotniczych, poprawiliśmy pracę naszego OZR-u i naszych stołówek, uzyskaliśmy dla naszego OZR-u gospodarstwo rolne.

Obok tych osiągnięć mamy jednak jeszcze wiele braków, m. in. w dziedzinie wentylacji, niektórych pomieszczeń produkcyjnych, pomieszczeń socjalnych oraz w stanie kultury i estetyki miejsc pracy. Mamy żal do Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego za „PUK” — Przedsiębiorstwo Usług Remontowo-Klimatyzacyjnych, które nie dotrzymuje żadnych terminów.

IX Plenum KC partii i naszej organizacja politycznej naszej partii politycznej na wsi wskazuje, że nie wystarczy produkować traktory, aby w pełni wywiązać się ze swego zadania w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego. W naszym powiecie pruszkowskim jest bardzo słaba działalność polityczna, mało świetlic, bibliotek, niska wydajność ziemi, nie powstała spółdzielnia produkcyjna. Za ten stan rzeczy współodpowiedzialna jest nasza organizacja partyjna i cała nasza załoga.

Nasza organizacja partyjna po analizie tej sytuacji poczyniła już pierwsze kroki, aby ten stan poprawić.

Będziemy nadal walczyć o zmniejszenie pracochłonności produkcji, o zmniejszenie zużycia materiałów, o dalszą obniżkę kosztów własnych. Będziemy jeszcze szybciej niż dotychczas pogłębiać zrozumienie nie wśród naszej załogi istoty sojuszu robotniczo-chłopskiego, ażeby czuła się bardziej odpowiedzialna za umocnienie tego sojuszu, abyśmy mogli wykonać trudne, lecz szlachetne zadania, które przed nami stawia II Zjazd. (Oklaski).



Delegatki (od lewej) M. Habero, członkini spółdzielni produkcyjnej im. Armii Ludowej w pow. Olkusz, K. Zywiol, bratarka Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, J. Siemek, matorolna chłopka z gromady Karkowice pow. Chrzanów i J. Biczak, członkini spółdzielni produkcyjnej im. K. Świerczewskiego w Szybowicach w pow. Hrubieszów — rozmawiają w czasie przerwy w obradach. (CAF — fot. Zygm. Wdowiński)